Nr. 81. Kraków, Sroda 9 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *france* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza. koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Bank związkowy.

II.

W pierwszym artykule staraliśmy się czytelników naszych zapoznać z celami i zakresem działania Banku i wykazać potrzebę instytucyi, którą Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zamierza powołać do życia. Pozostaje nam jeszcze podać w głównych zarysach postanowienia statutu o kapitale zakładowym i organizacyi Banku.

Bank związkowy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie będzie spółką akcyjną z siedzibą we Lwowie.

Kapitał zakładowy Banku ustanowiono na pół miliona a wysokość akcyi oznaczono na 200 złr. Akcyj będzie zatem 2500. Dopóki kapitał zakładowy w całości, a więc dopóki kwota 500.000 złr. w gotówce wypłaconą nie będzie, Bank związkowy nie rozpocznie czynności, a nawet firma jego nie będzie w sądzie zaprotokółowaną. W miarę rozwoju interesów walne zgromadzenie akcyonaryuszów może na wniosek rady zawiadowczej podnieść stopniowo lub naraz kapitał zakładowy do 5,000.000. Na nadwyżkę tę będą wydane nowe akcye po 200 złr., lecz akcyonaryusze, którzy złożyli pierwsze pól miliona nie mają obowiązku nabywania nowych akcyj. Natomiast służy im prawo pierwszeństwa w nabyciu tych nowych akcyj przed każdym zgłaszającym się a nie posiadającym akcyj z pierwszej emisyi. W szczególności zaś towarzystwa zarobkowe i gospodarcze mają prawo pierwszeństwa i to nawet przed innymi akcyonaryuszami do nabycia jednej czwartej części nowych akcyj. Akcye opiewać będą na okaziciela, a więc będą bezimiennie, można jednak uzyskać przepisanie akcyi na własne nazwisko, a nawet złożyć je w kasie bankowej, jako depozyt. Każdy, kto subskrybował akcyę obowiązanym będzie w terminach, które oznaczą założyciele, a przy następnych emisyach walne zgromadzenie wpłacić subskrybowaną kwotę w gotówce. Gdyby obowiązku tego nie dopełnił straci prawa z subskrypcyi i kwoty, któreby jako częściowe zaliczki zapłacił. Każdy akcyonaryusz będzie w stosunku ilości akcyj, które posiada, miał udział w majątku i w zyskach Banku. Akcyonaryusze wykonywać będą prawa swoje na walnych zgromadzeniach. Jednak prawo głosowania nadaje dopiero posiadanie 5 akcyj, a więcej jak 50 głosów nikt mieć nie może.

Zarząd i kierownictwo sprawami Banku należeć będzie do dyrekcyi, rady zawiadowczej i walnego zgromadzenia akcyonaryuszy.

Dyrekcyę stanowić będzie trzech dyrektorów, którzy składać będą kaucyę służbową i urzędować mają kolegialnie. Uchwały dyrekcyi zapadają większością głosów. Dyrekcya podpisywać będzie firmę i zawierać wszelkie umowy, interesa i układy. a za czynności swoje odpowiada akcyonaryuszom w myśl obowiązujących ustaw. Jednakowoż w niektórych ważnych czynnościach, jak np. nabywanie nieruchomości dyrekcya będzie musiała zasięgać zezwolenia rady zawiadowczej, jako organu nadzorującego i kontrolującego.

Rada zawiadowcza składać się ma z 12 członków, których wybierze walne zgromadzenie na lat 3. Sześciu członków rady zawiadowczej musi walne zgromadzenie wybrać z pośród kandydatów przedstawionych przez towarzystwa należące do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a będące zarazem akcyonaryuszami Banku. Prawo to przysługiwać będzie jednak towarzystwom tylko tak długo, dopóki będą posiadać jedną czwartą część pierwotnego kapitału zakładowego. Rada zawiadowcza odnawiać się będzie w ten sposób, że co roku wystąpi jedna trzecia część jej członków. Każdy członek rady zawiadowczej musi złożyć jako kaucyę 25 sztuk akcyj Banku związkowego, których nie będzie mógł podnieść przed zatwierdzeniem rachunków za czas jego urzędowania. Rada zawiadowcza ma czuwać nad tokiem interesów bankowych, mianuje dyrektorów, ustanawia ich płace i wysokość kaucyi, którą dyrektorowie mają złożyć, i przygotowuje ważniejsze wnioski dla walnego zgromadzenia, które zbierać się będzie raz do roku, a w razie potrzeby i częściej. Walne zgromadzenie uchwala w szczególności o zmianie statutu powiększeniu kapitału zakładowego przez emisyę nowych akcyj, o rozdziale zysku i rozwiązaniu spółki, której istnienia nie ograniczono w statucie żadnym terminem

Zyskiem spółki będzie czysty dochód, który pozostanie po strąceniu wszystkich strat i wydatków. Z zysku tego otrzymają przedewszystkiem akcyonaryusze 5% dywidendy od swoich akcyj Z nadwyżki, jaka po wypłaceniu dywidendy pozostanie z zysku, należy najmniej 5 prc., a najwyżej 20 prc. przydzielić do funduszu rezerwowego, a gdyby jeszcze pozostała reszta, należy z niej przyznać jako tantiemę 5 prc. dla rady zawiadowczej i 5 prc. dla dyrekcyi urzędników i sług Banku. Nareszcie nadwyżkę, jakaby z zysku pozostała po wypłaceniu tej tantiemy, należy rozdzielić jako superdywidendę między akcyonaryuszy w stosunku ich akcyj. Gdyby fundusz rezerwowy doszedł 50 prc., t. j. połowy kapitału akcyjnego, ustanie dalsze jego zasilanie. Gdyby zaś zysk w pewnym roku nie wystarczył na wypłacenie akcyonaryuszom 5 prc. dywidendy, natenczas dywidendę tę uzupełni lub wypłaci się z kapitału rezerwowego. Nie można jednak w ten sposób wyczerpać funduszu rezerwowego poniżej 10 prc. całego kapitału akcyjnego.

Nareszcie spółka może być rozwiązaną wskutek uchwały walnego zgromadzenia 1) na wniosek rady zawiadowczej lub na wniosek akcyonaryuszy, reprezentujących połowę kapitału akcyjnego; 2) jeżeli bilans wykaże stratę całego funduszu rezerwowego i połowy kapitału akcyjnego, do ważności takiej uchwały potrzeba jednak, aby na zgromadzeniu walnem reprezentowaną była połowa kapitału akcyjnego i aby oświadczyło się za nią $^3/_4$ głosów.

Kapitał zakładowy nie jest zbyt wielkim, wystarczy on jednak na pierwsze potrzeby a w miarę rozwoju interesów można będzie znacznie go podnieść. Założyciele zamierzyli zatem uchronić bank przed nadmiarem kapitału, a więc i przed koniecznością zdobywania dlań źródeł zysku nie zawsze pewnych. Wzrost kapitału zakładowego ma iść w parze z rozwojem interesów i pomyślnością Banku, a rozwój ten, ograniczony do środków nieodzownych, ma być statecznym i rozważnym. Nie mała w tem gwarancya trwałości instytucyi, która nie dla jednej chwili stworzona, zdobywać powinna krok po kroku i zaufanie publiczne i coraz szerszy zakres działania.

Nie opuszczono też w statucie żadnego przepisu, aby zapewnić w zarządzie tę rozwagę, jaką daje świadomość odpowiedzialności za każdy krok uczyniony w imieniu instytucyi.

Dzieląc kapitał akcyjny na akcye po 200 złr. wa., uczyniono udział możebnym dla szerokich warstw chociaż mniej zamożnych. Natomiast oznaczeniem liczby akcyi uprawniającej do głosowania zapobieżono zbyt wielkiemu wpływowi osobistości nieznacznie zaangażowanych, a z drugiej strony przez maksimum 50 głosów usunięto obawę majoryzowania większości drobnych akcyonaryuszy przez nieznaczną liczbę wielkich kapitalistów. Uczyniono wreszcie wszystko, co w granicach ustawy było możebnem, aby stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym, które Bank tworzą, zastrzedz pewien wpływ na tok interesów bankowych, a wpływ ten zapewnia nas, że myśl przewodnia założenia Banku nie będzie zwichniętą i że nowa instytucya finansowa nie sprzeniewierzy się celom, które jej zakreślono. Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze wniosą do niej doświadczenie lat wielu, wytrwałość w pracy, przezorność w interesach i te wszystkie cnoty, jakiemi się odznaczały, a tak jak same dumne być mogą z własnego rozwoju i ze spełnienia obywatelskiego obowiązku, tak kiedyś pochwalić się będą mogły i wzrostem instytucyi, którą stworzyły i zasługami Banku związkowego.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Warszawa**, 4 kwietnia.*

(*z. i*) Smutne obchodzić będziem święta Wielkiejnocy. Ucisk bowiem z góry i prześladowania miejscowych czynowników, święcą obecnie istne orgie w Królestwie Polskiem. Śmiało rzec można, że u nas dzieją się rzeczy, o których cywilizowanym Europejczykom nawet się nie śniło. Carat dąży dziś otwarcie do nadania krajowi naszemu czysto-rosyjskiego wyglądu, łudząc się prawdopobobnie, że ta narzucona i najbrutalniej wymuszona pozorność usunie kwestyę polską, że naród nasz, powalony przemocą na łoże Prokrusta srogiego despotyzmu, przestanie istnieć dla świata, a święta Rosya od Uralu i Wołgi, aż poza Wisłę do granicy niemieckiej i austryackiej przedstawiać się będzie, jako korennyj kraj russki. Brutalna przemoc najezdzców używa ku temu niesłychanych, bajecznie brzmiących środków, niepomna, iż nigdy, przenigdy one doprowadzić nie mogą do celu upragnionego, a tylko wzmacniają poczucie narodowe, budzą w najwyższym stopniu oburzenie i jątrzą ludzi najspokojniejszych. Niecne postępki szajki czynowników to ciągłe kąsania natrętnej muchy lub bąka, dokuczliwe kąsania do krwi, często najgłupiej drobnostkowe, nie mniej jednak przeto dokuczliwe, nieznośne, pobudzające iście do rozpaczy. Obecnie mianowicie w czterech kierunkach wykonują nasi dręczyciele „obrusienie“ z szczególnym naciskiem, z niesłychaną brutalnością, granicząca o miedzę z nie mniej intenzywną głupotą. Szkoły, prasa, teatr i drogi żelazne — oto teren, na którem czynownicy znęcają się nad nami w sposób uwłaczający godności człowieka. Jak wiecie, przebywa u nas od kilku tygodni teatr russki p. Korsza z Moskwy. Rozgościł on się w teatrze wielkim. W sali teatralnej byłyby na każdem przedstawieniu ruskiem przerażające pustki, gdyby władze administracyjne zacząwszy od generał-gubernatora, a skończywszy na stupajkach policyjnych, nie spędzała wieczorami widzów, jak trzodę owiec na te osobliwe widowiska. W zakładach naukowych rozdają inspektorowie i dyrektorowie bilety wstępu studentom za darmo, zmuszając ich do odwiedzania teatru russkiego. W jednem z warszawskich gimnazyów oferował podczas nauki dyrektor studentom bilety. Jeden z nich powstał na to z ławki i grzecznie oświadczył w imieniu kolegów, że za wolne bilety dziękują i nie mogą przyjąć takowych, ponieważ nie chcą czynić — uszczerbku russkiemu teatrowi. „Bilety kupię sobie, jeśli pójdę do teatru“. Student ów został za odmowę przyjęcia biletów wydalonym z gimnazyum. Postępek ten oburzył słusznie młodzież, w następstwie czego zebrała się ona tłumnie, zalegając cały paradyz w teatrze rozmaitości na polskiem przedstawieniu, po którem rzuciła na scenę z dedykacyą „polskim artystom“ wspaniały wieniec. Po przestawieniu zgromadziła się młodzież dość tłumnie w jednej z tutejszych restauracyi, gdzie przy wieczerzy śpiewano rozmaite piosnki. Kiedy policya się o tem dowiedziała, zaczęła mobilizować swoich posiepuków, ażeby obsaczyć restauracyę i wyłupać co do nogi „rebelantów“. Tymczasem młodzież zwąchawszy pismo nosem, rozeszła się przed przybyciem siły zbrojnej, a policyi udało się przytrzymać tylko trzy ofiary, które nie zdołały umknąć. Zamknięto ich na razie w cytadeli. — W pewnym prywatnym pensyonacie panieńskim, zjawił się zeszłego piątku inspektor szkolny także z wolnemi biletami teatralnemi, wyrażając życzenie, żeby panienki poszły się „zabawić trochę“ do teatru russkiego, gdzie „tak doskonale grają, że trzeba się za brzuch trzymać od śmiechu“. Właścicielka pensyonatu odmówiła przyjęcia biletów, tłumacząc inspektorowi, że nie ma u niej zwyczaju, aby panienki chodziły w piątek podczas wielkiego postu do teatru. P. inspektor zrobił surową minę i wyszedł. Nazajutrz otrzymana wymieniona właścicielka pensyonatu zawiadomienie ze strony władzy szkolnej, że wolno jej pensyonat utrzymywać tylko do końca czerwca b. r., a po tym czasie musi zamknąć pensyonat na zawsze. Pismom warszawskim nakazała cenzura zamieszczać sprawozdanie z przedstawień teatru russkiego. Zaczęły one dawać krótkie sprawozdania. Panu cenzorowi nie poszło to jednak po smaku, nakazał więc dawać „długie“ sprawozdanie i „pisane przez literatów i znanych krytyków“ Biedny Bogusławski, Lubowski, Zalewski i inni muszą teraz chwalić popisy trupy p. Korsza, gdyż ganić oczywiście nie wolno ani oryginalnej sztuki rosyjskiej, ani też gry artystów. Złość i śmiech porywa człowieka, czytając bezczelne korespondencye z Warszawy w dziennikach rosyjskich, w których znajduje się uznanie dla prasy warszawskiej z powodu „bezstronnego traktowania i cenienia“ przez nią teatra rosyjskiego w Warszawie. *Moskowskija Wiedomosti*, opierając się na niesłychanie dobrem powodzeniu trupy rosyjskiej w stolicy kraju prywislanskiego i na „dobrej woli dzienników polskich dla teatru rosyjskiego“ woła z radością szczwanego obłudnika: „Dzięki Bogu sprawa teatru rossyjskiego w Warszawie tak dobrze jak załatwiona!“ Groźne to słowa dla naszej sceny. W całym świecie, mniej lub więcej cywilizowanym, stanowi teatr rozrywkę, zabawę dla publiczności, u nas niestety jest teatr russki dręczycielem miasta, a względnie pozbawiającym ludzi egzystencyi.

Wiadomą rzeczą jest prześladowanie Dyoklecyanowe uczniów polskich po szkołach. Wszak Apuchtin zyskał sobie już sławę „niekrwawego Murawiewa“. Teraz zabraniają już uczniom polskim mówić po polsku pomiędzy sobą.

Na drogach żelaznych nie wolno ani urzędnikom, ani konduktorom, ani portyerom i w ogóle całej służbie kolejowej mówić po polsku do interesentów i jadącej publiczności. Jest to śmieszna w najwyższym stopniu rusyfikacyjna maskarada usilnląca fałszować narodową cechę kraju naszego wobec jeżdżącej kolejami publiczności.

Broń Boże, żeby konduktor lub kto inny z służby kolejowej przemówił chociażby przez zapomnienie słówko po polsku. Zaraz zadenuncyuje go który z siepaczy „władzy“ i biedak traci natychmiast posadę.

O stosunkach cenzuralnych, jakie u nas panują obecnie, nie możecie mieć nawet wyobrażenia. Są one tak potworne i nadzwyczajne, że trudno wierzyć przychodzi w to, co się widzi na własne oczy. O tem napiszę szczegółowiej w następnym liście, kończąc niniejszy tem, że ucisk w ogóle, prześladowania, samowolne dręczenie i znęcanie się najpośledniejszych czynowników, najrozliczniejsze sekatury przybrały już takie rozmiary, że wytrzymać tego wszystkiego prawie już niepodobna. Srogi los dostał nam się w udziale, za sroga kara za lekkomyślny bezrząd.

A Europa, cywilizowana Europa przypatruje się na schyłku XIX wieku z spokojem, obojętnością, apatyą na to niecne znęcanie się okrutnych barbarzyńców nad naszym biednym narodem.

WIOSNA.

Obrazki malowane w słońcu

przez

SEWERA.

7 (Ciąg dalszy).

Na dworcu kolejowym zastali ruch. kasę otwartą, dzwonki grały, żydzi szwargotali zawzięcie; gromadka ludzi czekała na boku, gotowa do wsiadania.

Zaledwo Maryś kupiła bilet, głos dzwonka przeraził zgromadzonych. Wszystko, co żyło, ruszyło ku nadjeżdżającemu pociągowi. Za nimi Maryś.

Maszyna z dwoma ognistemi ślepiami leciała naprzód, sycząc, buchając dymem i parą.

Dziewczę zaczęło się żegnać z matką i rówieśnicami. Zwróciło się do parobków. Z boku stał Józek.

— To i ty jesteś — zawołała wesoło, — i nie odezwałeś się!

— Taki to mruk — odparł jeden z nich.

Józek się zbliżył, ujął rękę dziewczyny i poniósł do ust.

— Jedźcie z Bogiem.

— Dziękuję — szepnęła Maryś cicho, choć jej serce skakało z radości.

Pocałunek ten zrobił na gromadce wrażenie.

— Wsiadać! — zawołał konduktor.

— Wracajże do nas — mówiły dziewuchy. Józek potakująco wstrząsnął głową.

Usiadła, — zatrzaśnięto za nią drzwi wagonu. Dziewczyna stanęła w oknie.

— A napisz-że, moja *dziopo!* — prosiła matka.

— Kiedy nie umiem.

— A mało to umie ludzi w Krakowie?

— Gotów!!

Pociąg się szarpnął, łańcuchy zabrzęczały i wolno zaczął się poruszać.

Parobcy krzyknęli: hurra! — dziewczęta cienko zawołały:

— Wracaj Maryś, *kiej* tylko będziesz módz!...

Józek żegnał dziewczynę kapeluszem.

Pociąg minął zielone latarnie, niknąc w ciemnym lesie.

Dreszcz przeszedł dziewczynę, sama w pustym wagonie w nocy, czuła się opuszczoną, sierotą. Serce jej się rwało do matusi, rówieśnic, wioski, gospodarstwa. Wiosna mimowiednie ciągnęła ją swemi urokami.

Józek przyszedł za nią do samej Słotwiny, pocałował ją w rękę! Czuła do tej chwili dotknięcie jego ust. Kłaniał się, patrzał w nią jak w obraz. Chłopak śliczny, spokojny, delikatny, jedynak, ośm morgów po matusi, para koni, dobytek... A czarne ślepka, a białe zęby i zgrabność wiele warte?... Tego i nie zliczyć! A zazdrość ludzka! przecież i ta coś znaczy?

— Chłopak, jak każdy, szczerzy zęby, i już — pomyślała, — a ty biedna dziewczyna, służąca za cztery *papierki* na miesiąc i na starość morga gruntu. — Na wspomnienie służby niemy żal spadł jej kamieniem na serce. Zamrużyła oczy: Józek stał przed nią, całował ją w rękę, mówił jej „panno“, kłaniał się kapeluszem i za drugimi powtarzał: — „wracaj“!...

Przeciągły świst zatrząsł nią, zerwała się na równe nogi, pochwyciła koszyk, była pewna, że wraca, otworzyła okno...

— Bochnia!

Zimno przeszło ją po kościach. Bochnia, tuż za nią Kraków... Switało, z gór wyciągały jedna za drugą chmury, wiatr chłodny przeciągał. Ludzie i świat cały wyglądał jak zaspany. Mgła poszła w górę, ziemia wyglądała smutno i pusto, łąki ciemne, żywej na nich duszy, ani jednego bydlęcia... Inne tu było życie, gdy do swoich jechała. Natura harmonizowała ze stanem jej duszy. Objęła rękoma głowę, ściskając ją z całych sił.

— Niech będzie co chce - powtarzała, — trzeba robić: tu czy tam, wszystko jedno! Praca ta sama.

Rozumowaniem tęm starała się zagłuszyć żal i tęsknotę, gwałtem cisnącą się do jej serca.

W Krakowie oprzytomniała. Pochwyciła koszyk, wyskoczyła z wagonu. W sieni przy oddaniu biletów zobaczyła tego samego stróża bezpieczeństwa. Zasalutował i wyciągnął do niej rękę na przywitanie; uścisnęli się.

— Zdrowo panienka wraca?

— A coby mi brakowało! — odpowiedziała wesoło.

— Jakże na imię?

— Maryanna.

— A gdzie mieszka?

— Daleko, na końcu miasta.

— Zaszedłbym... choćby na koniec świata.

— Taki pan mocny? Pani zakazała przyjmować kawalerów.

— Więc gdzież?

— Co niedzielę po nieszporach w Sukiennicach spaceruję.

— Zobaczymy się.

— Do widzenia.

Zdobycie odrazu kawalera i jeszcze policyanta, co może wyjść na woźnego, naprawiło humor dziewczynie. Biegła do domu ożywiona. W kamienicy obleciała wszystkie kuchnie, witając się z koleżankami.

Dużo było opowiadań, dużo śmiechu i wrzawy.

Maryś z lekka napomknęła o Józku, lecz miejskie panny wyśmiały wiejskiego chłopaka, gapia i niezdarę. Choćby miał wąsiki jak jedwab, usta jak wiśnie, a oczy jak węgiel, to zawsze będzie chłopem I cóż z tego?

Maryś była również chłopką i nie miała się za nic gorszego od córek praczek, stróżów, straganiarek, a nawet — woźnych. Nie odzywała się jednak, nie chcąc zbyt energicznie bronić Józka.

Otworzyła okna mieszkania swych państwa, podłogi wyfroterowała, meble wytrzepała, kurze starła, rozpaliła pod blachą, nastawiła wody na rosół i czekała. Jakoś jej ciasno było w małej kuchence, na małym, zamkniętym murami dziedzińcu. Brakło jej powietrza do oddechu. a obszernego widnokręgu dla wzroku. Brakowało jej słońca, swobody, żartów i śmiechów.

— Co tam teraz robią matka, rówieśnice, chłopcy, Józek?...

Uczuła dotknięcie ust jego na ręku.

Dzwonek u drzwi zadźwięczał. Zerwała się, otworzyła.

Weszła pani, pan poszedł prosto z kolei do biura.

Pani dobra, łagodna, serdecznie przywitała dziewczynę.

Wniesiono kufry.

Maryś chcąc zabić nurtującą w niej tęsknotę, rzuciła się gorączkowo do pracy. —

Niespokojna i rozdrażniona, otwierała co rano okno, wybiegała na ulicę. Lecz cóż? z okna widziała ścianę sąsiedniego domu, na ulicy rzędy kamienic; zaledwie w górze kawałek niebieskiego nieba.

— Matko Boska! — szeptała; ze złości i rozpaczy chwytała się za włosy i zatargała z całych sił. Ból ją uspokajał, przyprowadzając do równowagi. Wracała do kuchni i chociaż słyszała na dziedzińcu i w bramie śmiechy koleżanek z kamienicy, nie wybiegała jak dawniej i nie dokazywała z niemi jak dawniej.

Przyszła niedziela. Po południu wystrojona świątecznie pobiegła do kościoła, a po nieszporach, jak zawsze, do Sukiennic.

Wielka hala o ciemno szarawym tonie, roiła się służącemi i reprezentantami armii niższych stopni, trzech broni. Najobfitszego kontyngensu dostarczyła piechota i chociaż nie dawała tonu, przeważała liczbą.

Gwar ożywionych rozmów, salutujący znajomi wojskowi, powitania przyjaciółek, koncepta ich kochanków, odurzyły i rozweseliły dziewczynę. Śmiała się i bawiła z drugiemi. Wesołość wypełniła halę.

Za chwilę zjawił się pan *freiter* o jednej gwiazdce. A pan *freiter* znaczy tyle, co pół kaprala. Żołnierze salutowali przed nim. On się im skłonił niedbale, zasalutował przed Marysią i wyciągnął do niej na powitanie rękę.

— *Serwus*, — rzekł tonem protekcyonalno poufałym.

— *Serwus* — odpowiedziała Maryś, wyciągając również do uścisku rękę.

— Cóż to tak panna Maryanna wysiedziała się na tej *sakramenckiej* wsi? Myślałem, że mnie *szlak* trafi ze złości. Na *egzecyrce szymfował-m* na *gemainów* okrutnie, a wszystko *bez* pannę Maryannę.

— Przepraszam pana *freitra* — odpowiedziała Marysia, — ale ja nie chcę, żeby pan freiter *szymfował* na moją wieś od *sakramenckich*.

Pan freiter się zaśmiał.

— A może panna Maryanna zadurzyła się w jakim *mudziu*. Dałbym ja mu przy *befelu*.

Na Marysię buchnęły ognie.

— W mojej wsi — odpowiedziała ostro, — nic ma *mudziów*.

— To pewno *sakramenckie* potwory.

— Ładniejsi od pana freitra.

(C. d. n.)

Republika i reakcya.

W zdrowych i żywotnych organizmach społecznych każde głębsze wstrząśnienie polityczne bez względu na towarzyszące mu okoliczności, ma pewną stronę dodatnią: budzi narodowe sumienie, przywołuje do zastanowienia i opamiętania, uświadamia polityczne życie partyj, wydobywa na wierzch prądy ukryte i siły drzemiące.

W podobny sposób oddziałała we Francyi ostatnia walka wewnętrzna, z której idea republikańska wyszła zwycięską, a dyktatura i reakcya monarchiczna klęskę poniosły. W doświadczeniach walki stronnictwa poznały swe błędy, następnie głębiej zastanowiły się nad położeniem obecnem i nad przyszłością. Z fermentacyi umysłów, jaka objawiła się po upadku Boulangera, wyłoniły się wreszcie dwa ważne fakta: zjednoczenie frakcyj republikańskich i rozbicie monarchicznej prawicy. Obrońcy trzeciej republiki ujrzeli słabe strony dotychczasowej swej polityki, poznali jak wielkiem było niebezpieczeństwo, którego uniknęli, zmierzyli siłę opozycyi, która tak zręcznie korzystać umiała z ich błędów; poznali, że tylko jedność republikańska może być rękojmią trwałości ich władzy i rządów, i postanowili zaniechać dotychczasowych swych waśni, wyrzec się stronniczego fanatyzmu i utworzyć jeden wielki obóz, wspólnemi siłami walczący o jedne cele, o urzeczywistnienie jednego programu, który ma być dalszą ewolucyą programu Gambetty. Czy dokonane zjednoczenie frakcyj republikańskich trwałem będzie, a ich usiłowania skutecznemi; czy nowy program odpowie wymaganiom i potrzebom kraju; czy partya rządząca będzie miała dość siły i energii, by owładnąć i pokierować współczesnym ruchem socyalnym, czy zdoła urzeczywistnić wielkie zadania francuskiej demokracyi: są to wszystko kwestye przyszłości — nam chodzi tu jedynie o zaznaczenie bezpośredniego efektu.

Niemniej silnem było wrażenie po stronie opozycyi. Stronnictwa monarchiczne przekonały się, że ich siła polegała głównie na błędach partyi republikańskiej; że awanturnicze przymierze z bulanżyzmem może niepokoić republikę, lecz niezdolne jej obalić; że wreszcie idea republikańska zdobywa stopniowo umysły we Francyi i utrwala się nietylko w politycznej organizacyi państwa, lecz zarazem w pojęciach i nawyknieniach francuskiego narodu. Siła i żywotność republiki nowym zajaśniała blaskiem, a monarchiczna opozycya uczuła się chwilowo po doznanej klęsce bezsilna i wyczerpana bezowocną walką. W takich warunkach, naturalną konsekwencyą, powstała w obozie monarchicznym myśl: czy nie słuszniej byłoby porzucić jałową walkę o formę rządu i uznawszy w republice fakt spełniony, zwrócić się ku praktycznej legalnej obronie moralnych i materyalnych interesów francuskiego konserwatyzmu? Owocem tej myśli: prawica konstytucyjna.

Genezy tej nowej grupy szukać należy oczywiście w upadku Boulangera i wyniku wyborów powszechnych, ale dopiero w ostatnim czasie zaznaczyła ona swe odrębne stanowisko parlamentarne. Kiedy nowy gabinet Freycineta przedstawił się Izbie deputowanych i przyszło do głosowania nad votum ufności, Delafosse zabrał głos i oświadczył w imieniu swych przyjaciół politycznych, że wobec nowego gabinetu przyjmą postawę wyczekującą, gdyż chcą go sądzić z jego czynów, nie ze stanowiska stronniczego i dla tego wstrzymają się od głosowania, by na przyszłość zachować zupełną swobodę działania.

Tym sposobem utworzona po wyborach powszechnych nowa niezależna grupa prawicy dała pierwszy znak swej politycznej samodzielności, a zarazem okazała gotowość popierania w pewnych warunkach i w pewnych kwestyach republikańskiego gabinetu.

Po długiej dyskusyi publicznej ogłoszono wreszcie przed kilku dniami oficyalny program nowej grupy, którą uważają poniekąd za wyraz ważnej ewolucyi rojalistów francuskich, za zarodek przyszłej prawicy republikańskiej, francuskiego stronnictwa *tory*, broniącego interesów konserwatywnych, a zarazem legalnie uznającego instytucye demokratyczno-republikańskie Nowa grupa, obejmująca trzecią część monarchicznej prawicy, wyrzeka się dotychczasowej zasadniczej i nieprzejednanej opozycyi przeciwko republice, wyrzeka się aspiracyi dynastycznych i wstępuje na drogę praktycznych usiłowań parlamentarnych. „Poszanowanie woli ludu i uznanie prawa powszechnego głosowania“ ma być podstawą programu nowej tej partyi. Jej przedstawiciele nie kwestyonowali formy rządu podczas kampanii wyborczej, uważają więc sobie za „obowiązek sumienności politycznej“ postępować tak samo w parlamencie. Urządzenia republikańskie mają w ich oczach podstawę legalną; narodowi tylko przysługuje prawo zmienić je, stronnictwa zaś walczyć powinny „legalną bronią parlamentaryzmu“. Tak istotnie rozwijać się powinno życie polityczne tam, gdzie są dwa wielkie stronnictwa konstytucyjne: jedno postępowe, drugie wybitnie konserwatywne. Każde z tych stronnictw ma własny pogląd na sprawy narodowe, dajmy na to, na oświatę ludową i na ustawodawstwo robotnicze — dwie kwestye, o których wspomina program nowej grupy — i kraj podczas wyborów powszechnych udziela swej aprobaty temu lub owemu poglądowi. Tak funkcyonować powinna prawidłowa machina parlamentarna. Tak mniej więcej rozwija się parlamentarne życie w Anglii. Przywódcy nowej grupy pragną tego systemu dla Francyi i w tej myśli rozpoczynają nową taktykę parlametarną. Na tej drodze dążyć będą do „utworzenia nowej większości rządowej“, co nie wyklucza zresztą ich postawy pojednawczej wobec dzisiejszej większości republikańskiej.

„Precz z opozycyą systematyczną — mówi nowa grupa — nie poświęcajmy nic z interesów, które mamy reprezentować; ale zarazem dopomagajmy wszelkim usiłowaniom i dążnościom, które chcą zaspokoić skargi opinii publicznej“. Stawiać opór wszystkiemu co złe i dla kraju szkodliwe; brać udział we wszystkiem co dobre i pożyteczne: taką ma być taktyka parlametarna nowej grupy. Jest to stanowisko czysto utylitarne i oportunistyczne. Nowej grupie sprzykrzyły się teoretyczne spory o formę rządu i instytucyj państwowych: jej chodzi o interesy materyalne i etyczne. Ze swego stanowiska nowa partya czynnie popierać obiecuje następujące reformy: przywrócenie równowagi finansowej przez oszczędną administracyę, zniesienie ustawy banicyjnej przeciwko książętom rodzin, niegdyś we Francyi panujących, wolność nauczania, niezależność gmin w wyborze personalu nauczycielskiego, naukę religii w szkołach na żądanie rodziców, zmianę ustawy wojskowej o tyle, żeby z nią pogodzić się dało wykształcenie duchowne i naukowe, przekształcenie polityki ekonomicznej w kierunku popierania rolnictwa i pracy narodowej, ustawodawstwo robotnicze i wogóle zabezpieczenie interesów klasy roboczej i słabych. W końcu przyrzeka nowa grupa, że będzie chciała zawsze pozostać wierną wielkim demokratycznym ruchom stulecia, bo „dążności te nie mogą jej zastraszyć, ale owszem są dlań rękojmią jedności i postępu“.

Po ogłoszeniu tego programu trudno zgodzić się z prasą monarchiczną, która ukrywając urazę dla secesyonistów, pociesza się, że utworzenie nowej grupy nie zmieni nic w układzie stronnictw, a prawica pozostanie nadal jedną i niepodzielną. Zapewne, że opozycya monarchiczna istnieć nie przestanie, ale już osłabiona, a więc dla republiki mniej niebezpieczna. Nowa grupa nie zmieni kierunku polityki republikańskiej, ale dopomoże dla prawidłowej działalności parlamentarnej, przestanie wichrzyć i wyrzeknie się taktyki obstrukcyonistycznej. Zresztą sami przywódcy nowego stronnictwa nie łudzą się co do swego wpływu w obecnym parlamencie, i Delafosse wyraźnie zaznacza, że nowa grupa zwraca się nietyle do parlamentu, ile raczej do kraju i do wyborców. Sądzi on nie bez słuszności, że poza wyborcami, bezpośrednio zainteresowanemi w walce partyj, są masy wyborców stosunkowo bierne, bez z góry powziętych przekonań politycznych, którym chodzi przedewszystkiem o utrzymanie porządku, sprawiedliwości i społecznego pokoju. Jest to właściwa armia francuskiego konserwatyzmu. Jeżeli ludzie ci zachowywali się dotąd obojętnie, a nawet odpornie wobec propagandy monarchicznej, to jedynie dlatego, że monarchiści francuscy zagrażają otwarcie instytucyom republikańskim, a wyborcy, o których mowa, wstręt mają do wszelkich rewolucyj. Delafosse mniema, że nowa grupa zdoła zjednać sobie te masy konserwatywne, skoro tylko wejdzie na drogę polityki taktownej, roztropnej i lojalnej. W ten sposób pojmowany, program nowej grupy przedstawia niemały interes...

Niełatwem jednakże będzie zadanie i pozycya nowej grupy w parlamencie. Jakąkolwiek zajmie postawę w konstelacyi parlamentarnej, czy połączy się z lewem centrum republikańskiem, czy też zachowa do końca swą niezależność, długo jeszcze walczyć będzie musiała przeciwko wyrzutom monarchistów i podejrzliwości republikanów. W obozie republikańskim przyjęto ją niby życzliwie, ale chłodno i z pewnem niedowierzaniem. Wymownym wyrazem tego niedowierzania jest ostatni artykuł dziennika *Temps*, który temi słowy przemawia do nowej grupy: „Zrywacie więc panowie, z błędami dawnej mniejszości reakcyjnej; jeżeli awantura bulanżystowska rozpocznie się znowu, nie będziecie jej sprzyjać, potępicie ją z wysokości waszego patryotyzmu i w imię rzeczywistego zmysłu konserwatywnego. Lecz czy pojednaliście się szczerze z republiką, czy obiecujecie wyborcom pozostać jej wiernymi, czy też zawsze mowa wasza i stanowisko będzie dwuznacznem? Od tego wszystko zależy. Nikt nie żąda od was nagłego i brutalnego zerwania z przeszłością, ale w ciągu bieżącej kadencyi parlamentarnej powinniście się dać poznać krajowi. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy sytuacya musi się wyjaśnić, i kiedy staniecie znowu przed wyborcami, o tyle tylko zdołacie zachować i utrwalić wasz wpływ, o ile przekonacie kraj, że wasze pojednanie z republiką szczerem jest i nieodwołalnem, że uznajecie w niej jedyną formę rządu, jaką demokracya francuska, w obecnym okresie swego historycznego rozwoju, przyjąć i utrzymać może“

Rozruchy studenckie w Rosyi.

O zaburzeniach studenckich w Moskwie i Charkowie otrzymuje *Dilo* ciekawe wiadomości od swego korespondenta charkowskiego. Podajemy je w dosłownem tłomaczeniu: „Sprawa rozpoczęła się w Moskwie w t. zw. Petrowo-Razumowskiej akademii, jedynej rolniczej akademii na całą Rosyę. W tej akademii istnieje kilka organizacyi (rozumie się tajnych, bo inaczej nie wolno), a między niemi także dobrze zorganizowane kółko ukraińskie. W tym roku zaprowadzono w akademii nowe przepisy, dla studentów wielce uciążliwe. Natenczas 125 studentów, którzy mieszkali w internacie, podało petycyę o zmianę owych przepisów. Dyrektor przyjął naprzód petycyę, ale w nocy pojawili się żandarmi z policyą, zaaresztowali wszystkich 125 i osadzili w więzieniu. Nazajutrz przyszli do akademii studenci, mieszkający po prywatnych stancyach, podpisali petycyę swoich kolegów z internatu, ułożyli protest przeciw ich aresztowaniu i spisali odezwę do studentów uniwersyteckich, w której wzywali ich do solidarnego działania. Wtedy zaczęto aresztować i eksternistów.

„Tymczasem studenci uniwersyteccy zebrali wiec, tam zaprotestowali przeciw aresztowaniu akademików rolniczych i do protestu dołączyli także swoją petycyę, której główne punkta były:

„1) Nadanie autonomii akademikom; 2) zaprowadzenie swobody nauczania; 3) prawo zakładania korporacyi i towarzystw akademickich; 4) zaprowadzenie sądów uniwersyteckich i akademickich.

„W odpowiedzi na ten protest i petycyę okrążyło akademików wojsko i pognało ich do turmy. W ten sposób zaaresztowano 600 studentów. Potem zaczęto ich po trochę rozwozić na miejsce urodzenia, ażeby tylko nie puszczać do miasta Uniwersytetu jednak nie zamknięto, ażeby sprawa się nie rozgłosiła i dziennikom zabroniono o tem pisać tak długo, dokąd się nie pojawi oficyalna wiadomość.

„Nie wiem jak w innych miastach, ale do Charkowa doszła i odezwa rolniczej akademii i uniwersytecka i kopia petycyi. Na zebraniach, które z tego powodu odbyły się, postanowili studenci uniwersytetu i instytutu technologicznego, sprawy nie imać się wcale, a przyczynę tego usposobienia i tej taktyki wyjaśniłem Wam już w moim liście z jesieni. Przeciwnie uczniowie szkoły weterynarskiej postanowili ogłosić protest i na dzień 15 marca zwołali wiec po to, aby tylko stojącym na ulicy akademikom przez okno krzyknąć, że petycya podana (a ona, jak wiemy, nie była jeszcze nawet przyjęta) W tej chwili ukazało się wojsko, otoczyło wiecowników i pognało przez główną ulicę wszystkich weterynarzy do kozy. W ten sposób zaaresztowano 70 studentów. Tego samego dnia zaczęto niektórych wywozić z miasta; resztę podzielono na dwie grupy: 27 wypuszczono po kilku dniach z poleceniem, aby ich ukarano dyscyplinarnie, na co oni się jednak nie godzą i prawdopodobnie z zakładu wystąpią, innym 22 zabroniono uczęszczać do jakiegokolwiek zakładu naukowego bądź, przez rok jeden, bądź na zawsze.“

Rozruchy studenckie w Petersburgu nie ustają dotychczas, a nawet, jak się zdaje, podniecenie pomiędzy studentami wzrasta. Znane żądania studentów, przedstawione ministrowi oświaty przez znanego chemika prof. Mendelejewa, zostały wszystkie odrzucone, skutkiem czego profesor Mendelejew podał się do dymisyi. — Sprawiło to wielkie wrażenie w gronie młodzieży petersburskiej, która kocha i szanuje swego znakomitego, europejskiej sławy profesora. Ciekawa rzecz, jak się zachowa rząd w obec dymisyi profesora, który jest prawdziwą ozdobą petersburskiego uniwersytetu i chlubą nauki rosyjskiej.

W kołach studenckich panuje tymczasem silne wzburzenie. Mimo niezmiernej czujności policyi, zebrała się przed uniwersytetem „schodka“ i studenci zaprotestowali uroczyście przeciwko aresztowaniu ich kolegów. Hałaśliwe sceny powstały w chwili pojawienia się w uniwersytecie generała Nowikowa, niepopularnego kuratora petersburskiego okręgu naukowego. Ostatnie telegramy z nad granicy rosyjskiej donoszą o dymisyi ministra oświaty hr. Delianowa. Wiadomość ta nie jest jeszcze sprawdzoną, ale sama ta pogłoska dowodzi, jak poważne rozmiary przybrać musiały rozruchy uniwersyteckie.

Według telegramów pism zagranicznych zdania o charakterze rozruchów są podzielone nawet w najwyższych sferach Jedni uważają je za wynik agitacyi nihilistycznej i powołują się na samobójstwo pewnego młodego technologa, który miał pozostawić list, w którym oświadcza, że koledzy powierzyli mu wykonania rzeczy zbyt ciężkiej na jego siły i dla tego odbiera sobie życie w tem przekonaniu, że do wykonania tego zadania znajdzie się ktoś zdolniejszy. Zdaje się jednak, że list ów, jeżeli nie jest wymysłem reakcyonistów dla zastraszenia cara widmem zamachów, mógł być faktem odosobnionym bez związku z rozruchami studenckiemi. Przeważającem jest zdanie, że rozruchy te są skutkiem głębokiego niezadowolenia społeczeństwa z istniejących stosunków, którego najwymowniejszym wyrazem list Cebrikowej do cara.

Gdyby rozruchy były w związku z nową organizacyą rewolucyjną, studenci przybraliby z pewnością postawę więcej wyzywającą i groźną. Ze wszystkiego, co autentyczne źródła donoszą o rozruchach, wnosić należy, iż mają one charakter czysto studencki i są tylko nowym epizodem dawnej, starej walki młodzieży rosyjskiej z rządem o autonomiczne prawa dla uniwersytetu o system szkolny bardziej ludzki i liberalny. W obecnych rozruchach powtarzają się te same motywa i te same żądania, jakie stawia młodzież rosyjska od czasu zniesienia autonomicznej ustawy uniwersyteckiej z 63 roku. Wytrwała ta, choć dotychczas bezowocna walka trwa oddawna, i niejeden z poprzedników Delianowa padł jej ofiarą. Wspomnimy tylko poprzedniego ministra Saburowa, człowieka stosunkowo liberalnego, który nieostrożnie przyrzekł studentom przywrócić ustawę z 63 roku, a nie mogąc spełnić obietnicy, zmuszony był niebawem ustąpić ze stanowiska.

Niezmiernie sensacyjne doniesienia prasy angielskiej o propagandzie rewolucyjnej w Rosyi, o nowych zamachach na cara, o wykryciu sprzysiężenia rozgałęzionego po całej Rosyi, o nowych aresztach, dokonanych w Odesie, Kijowie i w Warszawie, pochodzą, jak się zdaje, z bardzo wątpliwego źródła, jak większa część wiadomości, które prasa zagraniczna podaje o Rosyi. Co do Królestwa Polskiego, doniesienie wydaje nam się wprost nieprawdopodobnem. Kto choćby cokolwiek tylko obeznany jest ze stosunkami w Królestwie Polskiem, wie dobrze, że żadna organizacya rewolucyjna w Warszawie istnieć nie może, gdyż nikt tam o rewolucyi nie myśli, pomimo niezmiernego ucisku, skierowanego w ostatnim czasie głównie przeciwko prasie i teatrowi polskiemu. Zresztą szczegóły przytoczone w ostatnim numerze *Wiener Allg. Ztg.* nie zawierają nic nowego: ucisk cenzury i przymus uczęszczania do teatru rosyjskiego i pisania sprawozdań z przedstawień trupy rosyjskiej są to fakta śmieszne, niesłychane w dziejach, ale naszym czytelnikom dobrze znane.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 kwietnia.

Dziennikarska walka z powodu ugody czesko-niemieckiej trwa dalej, a ktoby z niej chciał sądzić o powodzeniu konferencyi, zwołanej na 14 bm. do Wiednia, musiałby przewidywać wielkie trudności w przeprowadzeniu dzieła, rozpoczętego w styczniu. Przypominamy jednak, że również przed styczniową konferencyą prasa obu stron stoczyła równie ostrą walkę. To też nie bez racyi może *Fremdenblatt* całej tej kampanii dziennikarskiej odmawia głębszego znaczenia. Ze strony niemieckie, powtarzają się zresztą te same niemal wywody, że ugoda czesko-niemiecka nie załatwia sprawy zupełnie i że Niemcy nie przestaną być opozycyą, jeżeli nie zmieni się cały system w monarchii. Uderzającym jest jednak w tej dyskusyi ton, z jakim *N. F. Presse* występuje przeciw Staroczechom. W ostatnim artykule swoim organ centralistów nazywa Staroczechów stronnictwem umierającem, a nawet wprost trupem, pomimo że wobec zachowania się Młodoczechów są Staroczesi w gruncie rzeczy aliantami Niemców w sprawie ugodowej. W kwestyi ugodowej oprócz prasy zabrał także głos poseł Magg, który na sejmiku relacyjnym w Neukirchen przed swoimi wyborcami sejmowymi powtórzył wszystko, co w tej materyi pisały wiedeńskie dzienniki. Z całej tej walki to jedno jest widoczne, że obu stronom rozchodzi się o wytargowanie jak największych korzyści. W szczególności zaś Niemcy pragnęliby uzyskać znaczne pomnożenie mandatów wierno-konstytucyjnych z wielkiej własności, do czego zmierza znany projekt Herbsta, podzielenia tej kuryi na siedm okręgów. Staroczesi nie wypowiedzieli wprawdzie jasno swoich żądań, chcieliby jednak oczywiście uzyskaniem dalszych koncesyi podreperować opinię swoją w kraju, mocno nadszarpaną z powodu ugody. W pragnieniach tych nie widzimy niebeźpieczeństwa dla ugody i zapewne na konferencyi wiedeńskiej nie przyjdzie do nieporozumień. Trudniej będzie jednak przeprowadzić projekty ugodowe przez sejm czeski, w którym Młodoczesi nie omieszkają występować z równą gwałtownością, jak na zgromadzeniach i w prasie.

Z Austro-Węgier

Nowela o należytościach od spadków i ustawa o dalszem wsparciu ze skarbu państwa dla Galicyi uzyskały sankcyę cesarską. Obie te ustawy ogłasza dziennik ustaw państwa, wydany 5 b. m.

Wiener Allg. Ztg otrzymuje wiadomość, że rząd austro węgierski prowadzi od dłuższego czasu rokowania z Bułgaryą celem zawarcia traktatu handlowego i cłowego. Rokowania miały postąpić tak daleko, że należy spodziewać się w pierwszej połowie bieżącego miesiąca zupełnego ich ukończenia.

Węgierski prezydent ministrów Szapary przebywa obecnie w Wiedniu. Pobyt ten nie ma wprawdzie urzędowego charakteru, ale zapewne przy tej sposobności nie obejdzie się bez układów o termin zwołania wspólnych delegacyj. — Rząd cislitawski trwa przy zamiarze zwołania sejmu czeskiego na maj i pragnie pozostawić mu trzy tygodnie czasu do załatwienia sprawy ugodowej. Gdy w ten sposób sejm czeski trwałby do końca maja, delegacye zebrałyby się dopiero z początkiem czerwca. W ostatnim tygodniu kwietnia przybędą do Wiednia węgierscy ministrowie Szapary, Wekerle i Fejervary, gdyż w tym czasie toczyć się będą obrady ministeryalne nad wspólnym budżetem na rok 1891. Budżet ministerstwa wojny jeszcze nie został wygotowanym, jednak już dziś jest pewnem, że będzie zawierał znacznie wyższe pozycye, niż budżet bieżącego roku. Nadwyżkę spowodowało wprowadzenie prochu bezdymnego i reorganizacya zarządu wojennego.

Zachowanie się Koła polskiego w sprawie unieważnienia wyboru posła Auspitza stało się znowu przedmiotem dyskusyi, do czego dały powód lwowskie dzienniki. *Fremdenblatt* otrzymuje z klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej komunikat, który stanowczo twierdzi, że dr. Plener zapytywał p. Jaworskiego, jak Koło głosować będzie w sprawie zatwierdzenia wyboru Auspitza. Według komunikatu poseł Jaworski na to zapytanie stanowczo odpowiedział, że Koło głosować będzie za wnioskiem większości komisyi, a więc za uznaniem ważności wyboru. Natomiast prezes Koła polskiego nie uwiadomił posła Plenera o zmianie postanowienia Koła i o tem, klub zjednoczonej lewicy niemieckiej dowiedział się prywatnie od członków Koła dopiero po zamknięciu dyskusyi. Lepiej byłoby, gdyby ta sprawa nie była więcej poruszaną.

Morawski wydział krajowy uchwalił sejmowi, który zbiera się jutro, przedłożyć wniosek: podatki i należytości stemplowe od pożyczki dziewięciu milionów, przeznaczonej na konwersyę, przejąć do zapłaty z funduszów krajowych.

Rząd węgierski zajmuje się przygotowaniem projektów ustaw, które zamierza wnieść w Izbie poselskiej. Projekty decentralizacyi królewskiej kuryi o spoczynku niedzielnym i o handlu sztucznemi winami już wykończono, a Izba poselska ma się przed zebraniem delegacyj wspólnych zająć ich załatwieniem.

Rozkaz gabinetowy cesarza Wilhelma.

Niemałe wrażenie sprawił w sferach berlińskich rozkaz gabinetowy cesarza Wilhelma z 29 marca b. r. o uzupełnieniu korpusu oficerów. W rozkazie powiedziano, że nadal oficerowie mają być rekrutowani nie tylko ze szlachty rodowej i z klasy urzędniczej, lecz i z szanowanych rodzin małomieszczańskich, o ile synowie tych rodzin wykażą miłość dla króla i ojczyzny, zamiłowanie stanu wojskowego i usposobienie szczerze chrześciańskie. Dalej potępia cesarz postępowanie tych komendatów, którzy wymagają od oficerów, by rozporządzali znacznemi środkami materyalnemi; cesarz szczególnie wysoko cenić będzie te pułki, które przy niewielkich środkach materyalnych, chętnie i gorliwie oddadzą się swym obowiązkom. Życie wystawne przystoi komenderującym generałom, ale oficerowie sztabowi nie powinni z obawą spoglądać na posady komendantów pułku, w przekonaniu, że stanowisko to wymaga wielkich ofiar pieniężnych. Cesarz poleca w końcu generałom komenderującym, aby powiększyli do odpowiednich rozmiarów liczbę oficerów. Egzamin abituryencki nie ma być wymagany jako niezbędny warunek, natomiast mają zwrócić uwagę na prostotę życia oficerów i ułatwić przystęp do korpusu oficerów synom drobnych właścicieli i wogóle synom rodzin mniej zamożnych. Cesarz nadmienia, iż należy energicznie wystąpić przeciwko zbytkowi i zbyt wystawnemu życiu oficerów, o ile możności unikać kosztownych podarunków od oficerów z powodu rozmaitych uroczystości. Cesarz przywiązuje wielką wagę do spełniania tego rozkazu, i z zastosowania się do tej woli sądzić będzie generałów komenderujących.

Rozkaz ten budzi w kołach politycznych wielką sensacyę, mimowoli bowiem nasuwa się myśl, że nowa polityka wojskowa ma być zastosowana do socyalnych planów cesarza. Postępowanie cesarza jest metodycznem, gdyż równocześnie donoszą telegramy berlińskie, że niedawno udzielono dymisyi kilku młodym oficerom, pochodzącym z najbogatszych domów, którzy prowadzili zbytkowne życie: księciu Fürstenbergowi, baronowi Podbielskiemu, hrabiemu Stierstorpfowi, a wielu innych, między tymi hr. Bismarka, wnuka byłego kanclerza, przeniesiono na prowincyę.

Kronika.

Kraków, 8 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 10 bm. Na porządku dziennym szereg spraw niezałatwionych w dniu 27 marca. W ich rzędzie wnioski w sprawie budowy koszar dla obrony krajowej.

Komitet ratunkowy krakowski przesłał Wydziałowi krajowemu we Lwowie w sobotę, jako trzecią przesyłkę, sumę 2000 złr, z nadesłanych na ręce przewodniczącego komitetu dra Szlachtowskiego na ten cel datków. Ogółem w ciągu pięciu tygodni tj. od czasu zawiązania się komitetu, aż po dzień 7 bm. włącznie złożono na ręce komitetu, tak z miasta, jak i okolicy, sumę 8206 złr. 42 ct., przesłano zaś Wydziałowi krajowemu sumę 7200 złr., pozostaje zatem jeszcze w kasie komitetu suma 1006 złr. 42 ct., która wraz z zebranemi w bieżącym tygodniu datkami z końcem tygodnia również odesłaną zostanie.

Przy tej sposobności komitet składa wszystkim, tak ofiarodawcom, jak niemniej i osobom, które chętnie podjąwszy się obowiązku zbierania datków, przyczyniły się najwięcej do osiągnięcia tak pięknego rezultatu, serdeczne podziękowanie.

Pomoc dla ludu. Kwota ofiar, złożonych dotąd na rzecz ludności dotkniętej głodem, przez urzędników i służbę kolei Karola Ludwika z inicyatywy dyrektora rucha p. Sładkowskiego, wynosi 2297 złr. 81 ct.

Pogrzeb ś. p. ks. Jana Schindlera odbył się wczoraj z wielką okazałością. Dzięki pięknej pogodzie tłumy ludu zaległy o godz. 3 ulice, któremi przeciągał długi orszak żałobny Kondukt prowadził książe biskup Dunajewski w asystencyi całej kapituły katedralnej i licznego zastępu duchowieństwa i kleru. W obrzędzie żałobnym wzięła udział Rada miejska, liczni przedstawiciele wyższych sfer urzędniczych i obywatelstwa. Pochód otwierały miejscowe zakłady dobroczynne, za któremi postępował pluton miejskiej straży pożarnej, oraz stowarzyszenie weteranów wojskowych.

Orszak dążył ulicami, Kanoniczną, Grodzką, Franciszkańską i Zwierzyniecką, ku Bielanom. Przy rogatce Zwierzynieckiej zdał książe Biskup Dunajewski dalsze prowadzenie konduktu ks. kan. Matzkemu, poczem orszak cały podążył spieszniej już znacznie dorożkami do klasztoru Bielańskiego. U wrót klasztornych oczekiwała na zwłoki cała kongregacya zakonna księży Kamedułów z ks. przeorem na czele. Przed spuszczeniem zwłok do krypty kościelnej wygłosił nad trumną zmarłego mowę żałobną poseł dr. Ferdynand Weigel. W przemówieniu swem podniósł dr. Weigel ważność stanowiska, jakie śp. Schindler w nader trudnych okolicznościach sprawował jako ostatni prezydent rządzącego senatu, byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, podniósł dalej niepospolite zdolności zmarłego, które uczyniły go mężem zaufania trzech sprzymierzonych rządów, a następnie wyniosły do godności członka austr. Izby panów, w której jednakże w poczuciu wyższości piastowanego dawniej stanowiska, śp. ks. Schindler ani razu nie zasiadł.

Po odprawieniu ostatnich ceremonij pogrzebowych, zwłoki spuszczono do krypty kościelnej.

Zapisy na cele dobroczynne. Ś. p. ks. Jan Schindler, prezydent b. Rzeczypospolitej krakowskiej, poczynił następujące zapisy na cele dobroczynne i humanitarne: 1) Kapitule katedralnej krakowskiej zapisał 40.000 złr. w galic. listach indemnizacyjnych do wolnej dyspozycyi; 2) 20.000 złr. w galicyjskich listach indemnizacyjnych gminie m. Krakowa z przeznaczeniem procentów rocznych do rozdawania podupadłym rzemieślnikom, jako wsparcie; — 3) Towarzystwu dobroczynności w Krakowie 10.000 w listach złotej renty na fundusz wieczysty Towarzystwa; — 4) Arcybractwu Miłosierdzia 5.000 złr w akcyach kolei Czerniowieckiej na fundusz wieczysty, z przeznaczeniem rozdawania procentu rocznego sługom i służebnicom, które wykażą się służbą najdłuższych lat przy tej samej familii lub osobie. Temuż Arcybractwu przeznaczył śp. ks. Schindler różne losy loteryjne na pomnożenie tego zapisu; — 5) Probostwu w Stanisławowie obrz. łac. 1.000 złr. renty papierowej z przeznaczeniem procentu na roczny anniwersarz za dusze rodziców; — 6) Szpitalowi Bonifratrów, św. Ludwika i starozakonnych na Kaźmierzu, Ochronce na Wesołej, Zakładowi św. Józefa na Piasku, Zakładowi chłopców pod opieką księży Misyonarzy na Kleparzu, Zakładowi starych kobiet na Blichu, po 2.000 złr., każdemu z wymienionych zakładów — razem 14.000 złr. renty papierowej na fundusz wieczysty; 7) Kapitule katedralnej w Krakowie 10.000 złr. renty papierowej z przeznaczeniem procentów do rozdawania rocznie ubogim na jałmużnę; — 8) Bibliotekę swoją w Krakowie i na Bielanach (liczącą 10.000 tomów), oraz mapy i ryciny, przeznaczył śp. ks. Schindler do biblioteki Jagiellońskiej; — 9) różne instrumenta fizyczne, optyczne i medyczne polecił rozdać między zakłady naukowe, którym się przydać mogą; — 10) wszelkie oznaki orderowe złożone być mają do skarbca kapitulnego, oraz krucyfiks pozłacany z zegarem na tymże krzyżu; — 11) kościołowi św. Mikołaja kielich srebrny pozłacany.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała w bieżącym roku świętom, to też w obu dniach miasto i plantacye roiły się tłumem przechodniów, używających tchnienia wiosny wśród drzew, zaledwie puszczających pączki i trawników, nie wszędzie jeszcze zazielenionych.

Jak zazwyczaj, wszystkie kościoły krakowskie przepełnione były nabożnymi. W kościołach, najliczniej uczęszczanych, np. NP. Maryi, wszystkie drzwi były otwarte, dla zapobieżenia ściskowi byłoby przecież pożądanem ustalenie raz na zawsze osobnych wejść wchodowych i osobnych ku wyjściu, z napisami informującemi publiczność, dotąd bowiem przy wszystkich drzwiach jednocześnie wchodząca i wychodząca publiczność, nie może mieć swobodnego przejścia, a w razie jakiegoś popłochu, nie trudno o nieszczęśliwe wypadki. — System taki zaprowadzono już gdzieindziej, — i okazał się wielce pożytecznym. W olbrzymim kościele św. Krzyża w Warszawie, osobne wejścia i wyjścia zarządzono dopiero po znanej wielkiej katastrofie, — zdaje się więc, iż lepiej nie czekać na konieczność, lecz zapobiedz możliwym wypadkom.

Tradycyjna wycieczka na Emmaus do kościołka św. Salwatora pod Kopcem Kościuszki, bardzo liczną była wczoraj. Przez dzień cały tłumy publiczności dążyły ku Zwierzyńcowi na wzgórze św. Bronisławy, skąd wspaniały widok przedstawia stary nasz gród. Z tłumu ubogich, którzy się tam zebrali

dla uproszenia jałmużny, wyróżniał się ociemniały, nie stary wiekiem mężczyzna, który śpiewając nabożne pieśni, akompaniował sobie na lirze. — Licznych miał słuchaczy ten lirnik i za każdą prześpiewaną zwrotkę pieśni, darzono go datkami, za które powinienby sobie sprawić nowy płaszcz, gdyż ten, który miał na sobie, był szynelem żołnierza rosyjskiego, ze znakami na ramionach, oznaczającemi pułk.... Lirników nieco inaczej wystawiali dotąd nasi pisarze...

Gdy ogół mieszkańców czuje ciepło i dość długo trwającą suszę, zaznaczającą się dławiącym pyłem, w niektórych punktach wprost tamującym oddech, — zarząd miasta nie chce jakoś uwierzyć, że wiosna nadeszła i nigdzie nikomu dotąd się nie śni o potrzebie zlewania ulic. — Tumanami kurzu tylko mąconemi były przyjemności świątecznej pogody, — a to dzięki nieporadności, czy oszczędności powołanych do czuwania nad porządkami miejskiemi organów.

Z teatru. Przedstawioną wczoraj po raz pierwszy sztukę J. Barbiera p. t. „Dzieci skazanego“ zaliczyć należy do zabytków repertuaru teatralnego francuskiego z przed lat 20. Lubo cała kompozycya sztuki, opierająca się na efektach zużytych i przebrzmiałych, nie odpowiada dzisiejszemu smakowi publiczności, śmiało przyznać można, że w licznym szeregu wznowień i nowości francuskich starej szkoły melodramatycznej, które dość rzadko przynosi nam afisz teatratny, sztuka p. Barbier najwięcej posiada warunkow estetycznych i literackich, które ją w tym szeregu dzieł scenicznych korzystnie wyróżniają.

Treść sztuki zaczerpnięta jest ze sfer kryminalistyki niemieckiej. W Monachium skazany zostaje na śmierć za zamordowanie hr. Aschera niejaki Buttler. Wina jego nie została dowiedzioną, mimo to pada on ofiarą karzącej niesprawiedliwości jako domniemany sprawca. Dzieci jego, mianowicie syn Reinhold i córka Marta żyją między ludźmi pod brzemieniem hańbą skalanego nazwiska. Okazuje się jednak, że Buttler nie był sprawcą morderstwa. Właściwego mordercę wykrywają dzieci niewinnie skazanego przy pomocy przyjaciela rodziny.

Sztukę odegrano nadzwyczaj starannie. W głównych rolach zbierali rzęsiste i bardzo zasłużone oklaski p. Żelazowska za wybornie odtworzoną rolę Cecylii Buttler, p. Rygier, oraz pp. Werner i Antoniewski. W drobnej rólce subretki korzystnie przedstawiła swe zdolności p. Grodzka. Teatr był szczelnie zapełniony.

Jutro w środę ujrzymy po raz trzeci wesołą komedyę „Rabusie cudzej zwierzyny“, na której poprzednich przedstawieniach tak szczerze się bawiono. We czwartek przedstawioną zostanie po raz ósmy „Walka o byt“, z panią Hoffman, Żelazowską, Sułkowską, pp. Żelazowskim, Rygierem i Lubiczem w popisowych rolach. Na sobotni benefis p. Siemaszki teatr przygotowywa „Dziką różyczkę Blizińskiego i „Jestem literatem“ Łozińskiego.

Magistrat wzywa pp. właścicieli realności w mieście Krakowie, aby pod osobistą odpowiedzialnością zarządzili niezwłocznie oględziny murów kominowych po nad dachami, murów szczytowych, gzymsów, dachów itp., które w ciągu zimy ubiegłej uledz mogły zniszczeniu, oraz aby wszelkie części wyprawy lub muru itp. grożące spadnięciem zaraz usunąć i z nadejściem pory odpowiedniej naprawić polecili.

W sprawie artystów sceny lwowskiej urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłosiła następujące pismo: „Na naradzie, odbytej w dniu 3 bm. pod przewodnictwem JE. hr. namiestnika, w sprawie zbadania powodów nieporozumień między dyrekcyą teatru a artystami, uchwalili niżej podpisani ogłoszenie następującego oświadczenia:

Zebrani oświadczają: 1) Że postępowanie artystów dramatu i operetki wobec obowiązków dla sceny narodowej i publiczności, tudzież umowy z dyrekcyą, obowiązującej po koniec kwietnia br., jest w wysokiem stopniu niewłaściwe i nieprawne.

2) Że w razie niepowrócenia do spełniania swych obowiązków, cała wina i odpowiedzialność za złe skutki dla naszej sceny narodowej, dla dyrekcyi i dla samych artystów, spada na tych ostatnich. — *Badeni. Dr. Abrahamowicz. Dr. Hossard. Dr. Z. Marchwicki. E. Mochnacki. O. Pietruski. Dr. Roman Pilat. Dr. Bron. Radziszewski. T. Romanowicz. Z. Sawczyński. Henryk hr. Skarbek. Świsterski. A. Wiesiołowski. Dr. A. Zgórski.*

Gazeta Lwowska ogłosiła nadto podpisane przez pp. Mochnackiego, Dawida Abrahamowicza, Henryka hr. Skarbka, dra Hoszarda i Tadeusza Romanowicza sprostowanie błędnych informacyj, zamieszczonych w jednym z miejscowych dzienników w sprawie zatargu artystów lwowskich z dyrektorem Szmittem i oświadczenie, że szczegółowy przebieg rokowań pomiędzy artystami a powołaną do zażegnania sporu obywatelską komisyą, zostanie niebawem ogłoszony.

Wskutek interwencyi wymienionych osób i oświadczenia ich, które bezwarunkowo dla dyrektora teatru stać się musiało wyrazem moralnego zadośćuczynienia, artyści powrócili do pracy i od niedzieli już odbywają się przedstawienia. Dopiero teraz dowiedziano się, iż nie ogół licznego personalu teatru lwowskiego, lecz tylko t. z. soliści i trupa dramatu wiodła spór z dyrekcyą, zaś chóry męskie i żeńskie opery, oraz orkiestra i dyrektor, zasłużony kompozytor Jarecki, byli biernymi świadkami całego zatargu. Artystom, którzy powrócili do pełnienia swoich obowiązków, szczerzy przyjaciele narodowej sceny na pierwszem zaraz widowisku gorącemi oklaskami okazywali zadowolenie z pomyślnego załatwienia nieporozumień.

Ze Lwowa. P. Oskar Pietruski, zastępca marszałka krajowego, ciężko zaniemógł. Przyjęcia wielkanocne odbywały się u namiestnika, gdzie przybyły setki osób, w ich liczbie prezydent miasta p. Mochnacki z członkami Rady, zebranymi prawie w komplecie, — u wiceprezydenta p. Romanowskiego, — u pierwszego delegata Rady miejskiej p. Michalskiego. — *Dziennik Polski* donosi, iż liczne grono radnych i przyjaciół odwidziło p. Romanowicza, składając mu serdeczne życzenia. Wśród obecnych byli wszyscy urzędnicy Wydziału krajowego z departamentu p. Romanowicza i wielu posłów.

Zmarli. W Wiedniu zmarła w sobotę w 76 roku życia Honorata z Kraszewskich księżna Lubomirska, żona generała wojsk rosyjskich.

Józefa z Podgórskich Hoffmeistrowa, żona zasłużonego w walkach o niepodległość ojczyzny wygnańca i Sybiraka, zmarła w Krakowie w 53 roku życia.

Jan Romański, obywatel miasta Krakowa, zmarł wczoraj w 43 roku życia.

Polski Figaro taki jest tytuł nowego dwutygodniowego czasopisma, które z dniem 1 maja b. r. rozpocznie wydawać stale w Krakowie p. Józef Rychter. Okazowy numer tego dwutygodnika wyszedł w piątek.

Wodociągi i zdrowie. Znany epidemiolog prof. Drasche, miał w r. z. o wpływie wodociągów z wodą źródlaną na zdrowie publiczne w Wiedniu odczyt, z którego wyjmujemy następnjące szczegóły. W latach 1858 do 1872 umierało z ludności wiedeńskiej rocznie średnio 35·2 na 1000, od roku zaś 1873 (w którym zaprowadzono wodociągi z wodą źródlaną do 1888 r. 29·0, a z miejscowych na wet tylko 25·35 na 1000. Rachując, że skutkiem zaprowadzenia wodociągów zmniejszyła się śmiertelność o 6 na 1000, wypada przy ludności 800.000 zmniejszenie się liczby przypadków śmierci rocznie o 4800, co, ponieważ w szpitalach umiera 12% z przyjętych, odpowiada zmniejszeniu się liczby chorych o 40.000. Przyjmując stratę zarobku przez chorobę dziennie od osoby na reński, a średnie trwanie choroby na 28 dni, wypada, iż skutkiem zaprowadzenia wodociągów unika się straty w zarobku przeszło milion złotych reńskich, pomijając obniżenie kosztów leczenia i inne korzyści ze zmniejszenia się chorób. Wpływu wprowadzenia wody źródlanej do wnętrza domów na zdrowie dowodzą najlepiej następujące cyfry: W r. 1874 umarło 30·03‰ a domów zaopatrzonych w wodę źródlaną było 22·1‰ w roku 1883 umarło 28·46‰ a domów z wodą źródlaną było 81·2‰, w r. nakoniec 1888 25·73‰ i 91·3‰. W ostatnich 15 latach przed zaprowadzeniem wodociągów umierało w Wiedniu rocznie na tyfus średnio po 700 osób, w latach zaś 1874 po 1888 rocznie tylko po 169 osób, ozyli że w ciągu pierwszych 15 lat po zaprowadzeniu wodociągów z wodą źródlaną zmarło na tyfus o 7965, a chorowało o 34770 osób mniej, niż przedtem. Domy, zaopatrywane wodą źródlaną miały udział w śmiertelności z tyfusu w stosunku 0·90%, domy zaś nią niezaopatrywane 2·23%, czyli śmiertelność z tyfusu była w pierwszych przeszło dwa razy mniejsza niż w drugich. Katary żołądka i jelit występowały dawniej w 92 na 1000 przyjętych do szpitali, obecnie, po zaprowadzeniu wodociągów, tylko u 28 na 1000. — Zupełnie podobne stosunki wykazuje czerwonka. Bardzo ciekawe, choć nieprzyjemne doświadczenie przebył Wiedeń w r. 1877, gdy z powodu uprawy wodociągu z wodą źródlaną, trzeba było niektóre dzielnice zaopatrywać czas jakiś w wodę z Dunaju, zapomocą starego wodociągu cesarza Ferdynanda. — Wybuchnęła wtedy epidemia tyfusu brzusznego, na który zapadło ogółem 823 osób, których mieszkania tak były rozdzielone po mieście, iż na 1000 mieszkańców było chorych w domach zaopatrywanych w wodę źródlaną 3·8, w domach zaś mających wodę z Dunaju 21·5, czyli prawie sześć razy więcej.

Nowe karty korespondencyjne. Dyrekcya poczt zawiadamia, że po wyczerpaniu obecnego zapasu wydawane będą nowe karty korespondencyjne z lepszego papieru i w większym formacie (14 centymetrów długie i 9 ctm. szerokie), które zaopatrzone będą na stronie adresowej obwódką, koloru wyciśniętej na nich marki.

Listy wartościowe. Dyrekcya poczt zawiadamia, że od 1 bm. można przesyłać pocztą listy wartościowe (*lettres de valeur*) także do Korfu, Kandyi, Karrei, Kavalli, Dardanelli, Durazza, Jassy, Kevassundy, Metelna, Prevoczy, Retrowa, Rodus, Samsva, Scio, Trapezuntu, Walowy i Bathi i to pod warunkami, jakie dotychczas są przepisane dla transportu takichże listów do urzędów pocztowych w Bejrucie, Konstantynopolu, Salonice i Smyrnie.

Zapiski policyjne. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, tj. dnia 6 bm. znaleziono na polach łagiewnickich za Podgórzem zwłoki zamordowanego 10-miesięcznego dziecięcia płci męskiej. Według orzeczenia lekarskiego drów Skakalskiego i Aronsohna śmierć owego dziecięcia nastąpiła przez roztrzaskanie czaszki oraz uduszenie, poczem dziecię to jeszcze żyjące przywalone zostało darniami. Śledztwo zarządzone przez strażnika polic. Szewczyka i żandarma Krzepkę wykryło morderczynię w osobie Agnieszki Nowak, służącej, pozostającej w obowiązku u kupca Vaternachta przy ulicy Grodzkiej, lat 29 liczącej, pochodzącej ze Starego Sącza, która przyznała się do zbrodni, dodając, iż po zadaniu mu uderzenia i przyduszeniu zakopała je jeszcze żyjące. Powodem czynu ma być brak funduszów na utrzymanie dziecięcia.

Agnieszkę Nowak odstawiono do sądu powiatowego, zwłoki zaś dziecięcia do kostnicy w Podgórzu.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu:

Dr. A. Kwaśnicki pozostałość kasową z obchodu jubileuszowego dra Macieja Jakubowskiego 37 złr. 75 ct., Konrad Wentzl 48 złr. 43 ct., P. Sławski 1 złr., P. N. N. 27 ct., P. N. N. 30 ct.; z listy wiceprezydenta dra Szmidta: S. Szymkiewicz 2 złr., wicepr. dr. Szmidt 3 złr., Zawiłowski 2 złr., Niedziałkowski 2 złr., Goetze 1 złr., Gajewski 1 złr., P. Umiński 2 złr., dr. Walentowicz 1 złr., Fr. Skrzyniarz 50 ct., Emilewicz 50 ct., Żołdani 1 złr., Fr. Zaczek 20 ct., Z. Felkel 50 ct., Sowa 1 złr., T. Pawik 50 ct., dr. Schlichting 40 ct., K. Saski 60 ct., Gładysiewicz 50 ct., Sterzyński 50 ct., L. Malinowski 50 ct., Stefan Lipowski 50 ct., Spałek 1 złr., Życieński 50 ct., L. Münnich 1 złr., Zembaczyński 20 ct., Czoponowski 50 ct., Gromczakiewicz 1 złr., A. Gędłek 30 ct., K. Kowalski 50 ct., Kłobukowski 20 ct., Reicher 30 ct., Boczkowski 50 ct, dr. Kleczyński 1 złr, S. M. 50 ct., W. L. 1 złr, Józefczyk 40 ct., Poledniak 50 ct., dr. Lgocki 2 złr., Śmiałowski 2 złr., A. Biborski 2 złr., W. Wdowiszewski 1 złr, Hintzinger 50 ct., Józef Wiśniowski 50 ct., Fr. Górski 50 ct., Ign. Przylibski 50 ct., J. Jurkowski 50 ct., J. Woźniak 20 ct., L. Siedlecki 50 ct., Fijołek 20 ct., Kusionowicz 30 ct., Teodor Kułakowski 1 złr., Fr. Epstein 50 ct., Gross 1 złr., Dębski 1 złr., Wł. 40 ct., Turnau 1 złr.; z listy Deichesa: W. P. 1 złr., N. N. 10 ct., N. N. 10 ct., J. Sobieski 10 ct., Fr. Wolski 20 ct., P. N. 20 ct., Piotr Bielak 1 złr.

Składki na dotkniętych klęską głodową. Ze święconego u pp. Michałowskich 80 ct., Wierońscy 20 ct., Adolf Jugendfein 2 złr., składka zebrana przez N. J. w skutek odezwy „Towarzystwa oszczędności kobiet w *N. Reformie* Nr. 77 umieszczonej w kole pań znajomych w Wadowicach 13 złr.

W nrze z 1 kwietnia mylnie wydrukowano że Ludwik Rzegociński złożył 5 złr. 50 ct. winno być 2 złr. 50 ct.

Podziękowanie. Izdebnik 6 kwietnia. Od kilku lat p. Ludwik Seeling dyrektor dóbr izdebnickich w porze zimowej zaopatruje w obuwie najuboższe dzieci miejscowej szkoły, w obecnej chwili obdarzył znów 25 najpilniejszych dzieci letniemi ubraniami. Szlachetnemu Dobrodziejowi składa zarząd szkoły w imieniu ubogich rodziców serdeczne „Bóg zapłać“.

Stanisław Dwernicki, nauczyciel.

Półwsie Zwierzynieckie 7 kwietnia. Pan Jan Armółowicz zasilając już niejednokrotnie poprzednio ubogich naszej gminy, obecnie na ręce naczelnika gminy przesłał 40 złr. dla tyluż ubogich, którym w Wielki piątek w chlebie ziemniakach, słoninie i wędlinie racye rozdano. Za co w imieniu zasilonych Ofiarodawcy podziękę składam.

Michał Łysakowski.

Błąd druku. W Dodatku nadzwyczajnym do Nru 80 w poezyi M. Konopnickiej: *Wielki Piątek*, w wierszu pierwszym zamiast „z czasem“ powinno być czasem.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 9 kwietnia: Po raz trzeci: „Rabusie cudzej zwierzyny“, komedya w 4 aktach z wiedeńskiego Burgteatru przez ***.

We czwartek 10 kwietnia: Po raz ósmy „Walka o byt“ (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach Alfonsa Daudeta.

Na głodny rok.

IX.

Pasze od biedy.

„W biedzie je dyabeł muchy“ — powiada niemieckie przysłowie. W biedzie bywa i to dobrem, czem się zwyczajnie pogardza, a nadto bieda rodzi niekiedy pomysły. Któżby zwyczajnie myślał o skarmianiu liści drzew albo trocin, a jednak są to używane już nieraz „głodowe pasze“. Co do liści, to bywają one w niektórych okolicach nawet normalną karmą, jak np. w Szwecyi lub na Śląsku. Na Śląsku hodują się nawet drzewa z przeznaczeniem na użytek pastewny; są to tak zwane „łąki powietrzne“ („Luftwiesen“). Najlepszą paszą są liście morwy; należą one w ogóle do karm bardzo bogatych w związki pożywne. Cenione są liście osiki, lipy, leszczyny, klonu i olchy, w używaniu są jednak i inne. Takie użytkowanie drzew nie jest nowem. Być może nawet, że dawniej było powszechniejsze. W literaturze niemieckiej zeszłego wieku znaleźć można przepisy obchodzenia się z „łąkami powietrznemi“ [5]), aby trwały dawały użytek. Zbieranie jest naturalnie kłopotliwem, a na drzewa ogołocenie z liści, choćby umiarkowane, nie zostaje bez wpływu. Jednak, jako pasza „od biedy“, liście zasługują na uwagę, zwłaszcza, że zbierane w stosownej porze i należyty sposób są karmą pożywną.

Inaczej ma się rzecz z trocinami. Zawartość składników pożywnych jest w nich mała, a nadto forma, w jakiej się znajdują, nie dozwala na ich wyzyskanie przez organizm. Główny składnik, celluloza, nawet w tej części, w której pozornie trawieniu ulega, ma nader małą wartość odżywczą, daleko mniejszą, niż wynikałoby z samego jego składu chemicznego (Tappeiner). Przez traktowanie kwasem solnym i parzenie gorącemi wywarami, starał się Wendenburg uczynić zawartość trocin dla organizmu przystępniejszą, skutek jednak jego (patentowanego) postępowania jest więcej niż wątpliwy. Mimo to jednakże doświadczenia domowe, robione z trocinami, okazują, że pewną część słomy skutecznie niemi zastąpić można. Doświadczenia te, przeprowadzone „lege artis“ przez Stöckhardta, Lehmana, Haubnera, dają na pozór wyniki, które wzięte nie krytycznie, mogą obudzić optymizm idący stanowczo za daleko, (jak to się stało w *Rolniku* i *Przewodniku kółek rolniczych*). W doświadczeniach tych, przez dodatek pasz koncentrowanych, otrzymano taką normę pastewną, że słoma była rzeczywiście tylko środkiem zwiększającym objętość paszy do pożądanego fizyologicznie stopnia, miała do spełnienia rolę mechaniczną. Tę to słomę zastąpiono częściowo trocinami i nie stwierdzono zmian w efekcie karmowym.... Trociny zatem zastąpiły część słomy w jej mechanicznej roli. W podobnych warunkach otrzymał Gustaw Kühn taki sam wynik, zastąpiwszy część siana słomą ozimą.

A jednak nikt dowodzić nie będzie, że słoma tyleż jest warta co siano. Dowodzi to tylko, że po nad pewną granicę zwiększania pożywnej zawartości karmy, a w szczególności ścieśniania stosunku składników karmowych, zwierzę nie wyzyskuje i nie opłaca. Trociny zatem mają pewne znaczenie w podobnych warunkach i można niemi zaoszczędzić na słomie. U nas jednakże warunki takie zachodzą niezmiernie rzadko, (możeby jeszcze w gospodarstwach skarmiających wywary próba najlepsze rokowała wyniki). Zwyczajnie bywa tak, że słoma jest paszą główną, że oto się rozchodzi raczej, aby zwierzę tyle jej pobrać mogło, by potrzebne składniki pożywne organizmowi dostarczone były, a nie o to, aby nią potrzebną objętość paszy uzyskać. Kłopot rodzi raczej zbytek objętości a nie jej małość. — I tu się da tylko dodatkiem paszy koncentrowanej, a nie objętościowej zaradzić. W takich okolicznościach dawać trociny, jest to kazać zwierzęciu zdychać zamiast z jednej, z dwóch przyczyn: z głodu i z przeładowania żołądka równocześnie.

(Dok. nast.)

---

[5]) Wiener ldw Ztg. Rok 1889. 44.
— E. Pott. Die landwirtschaftlichen Futtermittel.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734.5 mm	731.3 mm	728.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,6	+4°,8	+17°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	72%	87%	26%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	1	0	3

Uwagi: Barometr opadł przy lekkich przeważnie południowych wiatrach i suchym powietrzu. Niebo będzie zachmurzone, miejscami deszcz i burze

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Buda-Peszt, 8 kwietnia. *Nemzet* zaprzecza, aby Węgry zgodziły się na myśl wspólnej konferencyi w sprawie uregulowania waluty. Węgrzy obstają przy zwołaniu dwóch oddzielnych ankiet.

Londyn, 8 kwietnia. *Daily telegraph* otrzymał z Petersburga telegraficzną wiadomość o dymisyi ministra oświaty.

Petersburg, 8 kwietnia. Niepokoje na uniwersytecie twają dalej. Profesor Mandelejew ustąpił z katedry.

Petersburg, 8 kwietnia. Do wielu sensacyjnych pogłosek o rewolucyjnym ruchu w Rosyi przybywa doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby młodzież Finlandyi utworzyła tajemny związek przeciwko rusyfikacyi. Władze rosyjskie zarządzić miały mnóstwo aresztowań. Ludność finlandzka ma być doprowadzona do ostateczności. Wieści te wymagają sprawdzenia, zwłaszcza, że w ostatnim czasie pojawiło się w prasie angielskiej mnóstwo doniesień o Rosyi, pochodzących jak się zdaje z wątpliwego źródła.

Irkuck 8 kwietnia. Zmarł tu Jozafat Ohrysko. (Jeden z najzacniejszych patryotów, wydawał przed rokiem 1863 miesięcznik polski w Petersburgu *Słowo*, w którym brały udział najznakomitsze siły polskie na polu literatury i nauki. Przed rokiem 1863 został wywiezionym na Sybir, skąd go nie uwolniono do śmierci).

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 8 kwietnia. Hr. Taaffe, który wczoraj przyjmował hr. Szaparyego, odjeżdża dzisiaj w południe na Śląsk do swej córki, baronowej Mattencloit.

Praga, 8 kwietnia. W politycznym klubie staroczeskim w Młodym Bolesławiu mówił Mattusz o rezultacie i doniosłości wiedeńskiej ugody czesko-niemieckiej. Mowca podniósł, że warunki tej ugody nie potrzebują obawiać się sądu opinii publicznej, a z tego powodu zarówno on, jak i każdy uczestnik w konferencyach wiedeńskich z zupełną świadomością i najczystszem sumieniem w ich obronie stanąć mogą. Mattusz omawiał następnie poszczególne punkta ugody i potępił wreszcie z wszelką stanowczością sposób prowadzenia polemiki organów staro i młodoczeskich, zapewniając, że kurya czeska zapewni zawsze Młodoczechom stosowną reprezentacyę we wszystkich instytucyach krajowych i komisyach.

Wywody Mattusza przyjęto bardzo przychylnie.

Monachium, 8 kwietnia. Z inicyatywy rządu bawarskiego ostatniemi czasy zezwolił kanclerz niemiecki na przywóz żywych świń z Austro-Węgier do centralnych stacyj w Monachium i Norymberdze z zachowaniem ścisłej kontroli weterynarskiej.

Berna, 8 kwietnia. Zgromadzenie delegatów szwajcarskiego związku robotników fabrycznych w Olten przyjęło jednomyślnie wniosek o obchodzenie święta 1 maja, jako demonstracyi na rzecz ustanowienia ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Gelsenkirchen, 8 kwietnia. Przy dzisiejszej szychcie porannej zjechali do kopalń prawie wszyscy górnicy. Zmowę uważać można za zupełnie usuniętą.

Londyn, 8 kwietnia. Emin stara się o odwołanie zaangażowania Wiesmanna.

Lizbona, 8 kwietnia. Dekretem rządowym utworzono ministerstwo oświaty; drugie rozporządzenie gwarantuje wolność prasy z pewnemi ograniczeniami i obowiązuje od dnia jutrzejszego; dalej zaprowadzono zmiany w procedurze karnej, ustanowiono prawo zgromadzeń i stowarzyszeń i określono upoważnienie władz do zakazywania przedstawień, zaczepiających osobistości i instytucye państwowe.

Rzym, 8 kwietnia. Wiceadmirał Lovera udaje się z dywizyą floty do Tulonu, by powitać prezydenta Carnota, jadącego do Korsyki.

Rzym, 8 kwietnia. *Capitan Fracassa* donosi, że kanclerz Caprivi przesłał Crispiemu dłuższą notę dyplomatyczną, na którą tenże dał natychmiast odpowiedź. Dziennik wzmiankowany zapewnia i to, jak twierdzi, na podstawie pewnych danych, że z wymiany tych not dyplomatycznych wynika ostatecznie zapewnienie, że Niemcy i teraz kontynuować będą w dalszym ciągu politykę, skierowaną ku utrzymaniu pokoju w Europie.

Rzym, 8 kwietnia. *Popolo Romano* oświadcza co do odwiedzin ministra oświaty u Maglianiego, że wieści w tym względzie są zupełnie nieprawdziwe. Magliani nie będzie w Neapolu mówić ani o polityce państwa, ani o stronnictwach parlamentu, lecz tylko o finansowych i ekonomicznych stosunkach.

Konstantynopol, 8 kwietnia. Sułtan osobiście wręczył ministrowi spraw zagranicznych Said-paszy wielką wstęgę orderu Imtiaz, przyczem zaszczycił go jak najpochlebniejszemi słowy. Jest to najwyższe odznaczenie w Turcyi.

Canea, 8 kwietnia. W wielu dzielnicach żołnierze tureccy rabowali kościoły i zaczepiali chrześcijan. Szakir-pasza zarządził w tej sprawie surowe śledztwo i ustanowił mieszane komisye, które mają oszacować szkody chrześcian i zmusić winnych do odszkodowania.

Belgrad, 8 kwietnia. Z powodu rocznicy oswobodzenia Serbii wiele wybitnych osobistości rosyjskich otrzymało odznaczenia serbskie, między innymi Giers, Wyszniegradzki Jasterbow.

Kair, 8 kwietnia. Stanley odjechał do Europy.

Lima, 8 kwietnia. Były dyktator generał Pierolas został aresztowany, jako podejrzany o knowania rewolucyjne. Burmistrz, jego pomocnik i trzej członkowie rady miejskiej także aresztowani. Zresztą nie było żadnych zaburzeń. Oczekują tu eskadry angielskiej.

Zanzibar, 8 kwietnia. Banaheri i Jehasi poddali się wczoraj Wissmannowi z resztkami swego wojska.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 kwietnia 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	55
Zjednoczony dług w srebrze	88	65
Austryacka renta złota	110	20
5% austryacka renta (marcowa)	102	45
Akcye banku austro-węgierskiego	937	—
Akcye kredytowe	303	25
Londyn	119	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	44
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Kraków, dnia 8/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	129	—	130	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	40	9	50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	25	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	25
4% „ „ „ „ II Em.	94	25	95	25
4½% „ „ „ „	99	50	100	50
5% „ „ „ „	100	50	101	50
5% Banku hip. z prem. 10%	106	—	107	—
6% „ „ „ zwr. za 40 lat	101	50	102	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95	75	96	75
[illegible] „ likwidac. „ „ 100	88	25	89	75

Lwów, dnia 5/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	40	102	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	75	101	75
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	99	75	100	75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	95	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	25	98	25

Warszawa, dnia 5/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	35
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	90	40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	96	40

Wiedeń, dnia 5/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88	30	88	50
5% „ „ srebrna za złr. 100	88	55	88	75
4% „ „ złota za złr. 100	110	40	110	60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	75	102	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131	75	132	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	—	139	60
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143	75	144	25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178	—	178	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178	—	178	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	100	85	101	15
5% Renta papierowa za złr. 100	99	25	99	45
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	114	—	114	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	139	50	140	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	139	50	140	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126	50	127	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	40	105	40
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	75	105	25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	106	—	107	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88	60	89	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	75	101	75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106	25	106	75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	65	101	85
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101	—	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	50	—	—
4½% Gal. Tow. kred ziem. okr. 52 złr. 100	99	75	—	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	70	101	80
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	10	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	75	112	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	90	8	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187	50	188	50
Olary na 40 złr. m. k.	57	50	58	25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	132	50	133	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	23	75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	62	50	63	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	75	20	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	60	13	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18	50	19	50
Stanisławowskie na 50 złr. w. a.	—	—	32	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	149	80	150	40
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117	—	117	50
13·—	Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	302	25	302	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	336	—	336	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300	—	305	
30·—	Laenderbank na 200 złr.	218	80	220	30
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	942	—	944	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	241	—	242	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	347	—	349	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2645		2650	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	194	50	195	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159	50	159	90
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230	50	231	50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	217	25	217	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	124	—	124	50

Waluty

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	63	5	65
20-to Frankówki za sztukę	9	45	9	46
20-to Markówki za sztukę	11	68	11	70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi za sztukę	11	90	11	95
Banknoty włoskie za sztukę	46	40	46	50
Ruble papierowe za 100 rubli	129	25	130	50

Dla oświecenia ludu.

Przewodnikom i założycielom czytelni ludowych mogą służyć następujące dzieła', znajdujące się w głównych księgarniach Krakowa i Poznania:

Oświata w Polsce i u Niemców.
Ameryka i Europa.
Przestroga historyi. Dla południowych Słowian.
Sądy cudzoziemców o Polsce.
Rachunek polskiego sumienia.
Znaczenie dziejów Polski.
Słowiańska sprawa.
Rany Europy. (Tekst polski.)
Posłannictwo Słowian i Odrębność Rusi.
Uwagi o języku i alfabecie pism ruskich w ziemi halickiej.
Obrona spotwarzonego narodu. (Styczniowe powstanie przed sądem żyjących i potomnych. Nasze prawa). Tom I. 867 1
Obrona spotwarzonego narodu. Tom II.

Ostrzeżenie.

Uwiadamia się niniejszem, że syn mój, **Julian Jaroszyński**, obecnie w Krakowie przebywający, nie posiada własnego majątku żadnego i że długi przezeń czynione, płaconemi przezemnie nigdy nie będą. 870 1 3

Konstancya Jaroszyńska,
właścicielka dóbr na Podolu Rosyjskiem.

Sadzonki szparagów.

Erfurtskie. zwane olbrzymie, w bardzo dobrym gatunku, 3-letnie po 2 złr. za 100 sztuk **do sprzedania w ogrodzie M. Glatmana poczta Krzoszowice.** Opakowanie po koszcie własnym, dostawa do kolei lub poczty bezpłatnie. 869 1 3

Księgarnia

w jednem z miast większych prowincyonalnych zachodniej Galicyi, jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w **Agencyi dzienników Józefa Pisza w Tarnowie.** 871 1 3

Dyrekcya dóbr Pawłosiowa

poczta Jarosław
ma do zbycia większą ilość

kartofli Cebulek czeskich

(Schwarzenbergskich) na nasienie lub inny użytek. 866 1 2

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie w **handlu korzeni i win Władysława Konopnickiego** Kraków, ul. Długa, 33. 877 1 3

Pokój na I piętrze

od frontu, odpowiedni **na magazyn dla krawca** lub **modniarki,** przy ulicy Floryańskiej, 10, do wynajęcia. 878 1 3

„Fryne w Eleuzis"

Henryka Siemiradzkiego.

Pięknie wykonany drzeworyt formatu 59×42, za egzemplarz 60 ct., z przesyłką 1 złr., poleca 843 3 3

Księgarnia Polska we Lwowie.

Są do nabycia w handlu księgarskim dwie świeżo wyszłe prace:

Adolfa Suligowskiego

1. **Kwestya mieszkań.** Cena 1 rs.
2. **Drugi Zjazd prawników i ekonomistów polskich i jego znaczenie.** Cena 50 kop.

Skład główny u **Gebethnera i Wolffa w Warszawie.** 781 6 6

Pomocnika księgarskiego

obeznanego również z muzykaliami poszukuje 851 3 3

A. CYBULSKI
Księgarnia, skład i wypoż. nut.
Poznań, ulica św. Marcina, L. 10.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 6 0
wszelkie nowości
w zakres tualety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 280 17 20
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

W znanej

KUCHNI LITEWSKIEJ

ulica Floryańska, L. 15, I piętro,
wydają się
śniadania, obiady i kolacye.

Wszystkie potrawy przyrządza się sposobem domowym, li tylko na świeżem maśle.

Co niedziela flaki po litewsku.

725 7 0 *Zarząd.*

„ROŻNÓW"

klimat. miejsce lecznicze w Morawii.
Pora trwa
od dnia 15-go maja do 15-go września.

Bilety kolei Północnej ze zniżką 24% ważne na dni 60 852 1 3

ochronione od północn. wiatrów wysokiemi górami karpackiemi i lasami szpilkowemi, z łagodnem powietrzem, obfitem w kwasoród, z pięknym i równym parkiem, doskonałe dla **cierpiących na krtań i płuca i dla rekonwalescentów. Modny komfort. Zimne i ciepłe kąpiele, przyrządy pneumatyczne i wziewania, żętyca owcza, mleko górskie, kuracya kefirem.** Urząd telegraf. i poczt. Najbliższa stacya **Krasna przez Weisskirchen.** Wszelkich objaśnień udziela najchętniej

miejski komitet leczniczy.

MAGAZYN MÓD MARYI PRAUSS

w Krakowie, przy ulicy św. Jana, L. 8, I piętro,
otrzymał w wielkim wyborze

najnowsze materyały na suknie wiosenne i letnie

Gotowe płaszcze, okrycia i żakietki,
oraz **kapelusze paryskie wiosenne i letnie.**

Ceny bardzo umiarkowane. 852 3 5

Szybko, a dobrze

informować się co do każdorazowej **ceny na giełdzie** jest **rzeczą** dla każdego **doniosłej wagi.**

Znany jestto powszechnie pewnik, że szersza publiczność, nie znająca się na czynnościach giełdowych z zasady wtedy dopiero za **kupuje** papiery wartościowe, kiedy się dowie o ciągłem **podnoszeniu się kursu.** W przypuszczeniu, że fluktacya kursu dalej trwać będzie, nabywa takie częstokroć wartościowe papiery, które dla tej lub owej przyczyny muszą nieodzownie przynieść **straty.** I z jednej strony zwykła tylko je kupować przy nagłej często nieuzasadnionej zwyżce kursowej papierów, **bez względu na dobroć tychże,** tak znowu stara się ich pozbyć, skoro kurs chwiać się poczyna.

Na takiem postępowaniu zwykle **źle wychodzi.** Zanim bowiem publiczność poweźmie zamiar nabycia jakich effektów, powinna dokładnie zbadać papiery co do ich **przedmiotowej wartości,** bo nietylko dywidendy, które są zwykle niejednostajne, ale jedynie **stan czynny i bierny** dotyczącego towarzystwa wpływa na ich **popyt i podaż.** Jeżeli kto zna właściwości pod tym względem, tego nie mogą niepokoić fluktacye kursu. Z tego punktu widzenia wychodząc, poddajemy wszelkie papiery **fachowemu roztrząsaniu,** oznaczając takowe, których nabycia **nie doradzamy.**

Zakup i sprzedaż

akcyj, rent i pryorytetów,

jak również wszelkie giełdowe transakcye **dokładnie i najtaniej** załatwiamy. Najtańsza u nas prolongacya przy spekulacyjnych kupnach. Wiadomość dla

Banków, Kas oszczędności i kapitalistów.

Polecamy kupno 621 8 0

4% galic. pożyczki propinacyjnej
którą oddajemy taniej jak gdzieindziej.

DOM BANKOWY

Jacobsohn & Nelken

Filia **Kraków** Rynek, wchód od Placu Maryackiego, L. 9, I piętro. | **Wiedeń** I., Helfersstorferstrasse, 6.

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner). **Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania** itd.



Zamknięcia kanałowe automatyczne. Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**



Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane. **Piece Regulatory, Calorifery, Opalania central, Przyrządy wentylacyjne.**



Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 816 2 104

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie

DOM ZDROWIA

Dra LUSTGARTENA i WILCZYNSKIEGO

otwartym został dnia 18 lutego b. r.
w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki, L. 5, Dz. VII, Stradom,
celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami
z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.

Wedłng orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie **„Przeglądu lekarskiego"** z d. 22 lutego 1890 Nr. 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy, sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym, oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom".

Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać się na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą, prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu itp., ustanawia się od **4 złr. dziennie.** 578 10 0

Osoby, nie mieszkające w domu zdrowia, mogą także korzystać po porozumieniu się z zarządem, z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Senateura, kąpieli parowej itp.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd.

F. ZAJĄCZEK w KĘTACH

FABRYKA SUKNA i KORTÓW

poleca
wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najdostępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla **klasztorów, zakładów, urzędów, straży ogniowych** i t. p. 809 2 0

Dla dogodności stron utrzymuje skład
w Bazarze wyrobów krajowych, Sukiennice, 17/18.

Wszystkie techniczne artykuły

potrzebne dla
młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty i t. p.
poleca 358 9 48
skład maszyn, rur, narzędzi i materyałów
H. Ochmanna w Krośnie.

OBRAZY SWIĘTYCH

oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.
Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki
w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.
Pasyjki, kanony i kapliczki.
Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.
Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.
Obrazy do ołtarzy i chorągwi
w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 646 4 0

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.

Najlepszy, najtańszy najpewn. i najdawn.

środek nawozowy

pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody

w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 426 15 56

skoncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf) **z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).**

Centralbureau: Wien, III., Rennweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

Ponieważ znajdują się fabryki cykoryi, które zewnętrznem opakowaniem i etykietowaniem, podobnem do naszego, starają się swój towar za naszą prawdziwą **„Pragską cykoryę Kolba"** przedstawić — ostrzegamy więc Szanowną konsumującą Publiczność i prosimy, aby przy kupnie raczyła na etykietę dokładną zwrócić uwagę i tylko taką za prawdziwą **cykoryę pragską Kolba** uważać, która nosi na sobie odbitą tutaj etykietę czyli znaczek.



C. k. uprzyw. Fabryka cykoryi

Ig. Ferd. KOLB Następca

w Pradze. 195 23 24

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 444 6 14

Jako najodpowiedniejszy i najtańszy środek odżywiania dla dzieci bywa ogólnie przez lekarzy polecana

Knorr'a Mąka owsiana

561 2 6
Główny skład u Carl Berck
Wien, I., Wollzeile, 9.
Do nabycia również w każdej lepszej aptece i handlu korzennym.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 496 13 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ulica Mostowa, L. 35/34.

Nasiona

buraków pastewnych w wszystkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, oraz nasiona **ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca

Handel Edwarda Fuchsa w Krakowie,

zaś świeża kukurudza amerykańska **„Koński ząb"** nadejdzie z końcem kwietnia b. r. 749 4 6

Miejska

FAFRYKA GIPSU

w Bochni
wyrabia i wysyła 601 9 10

Gips surowy, mielony, do uprawy gruntów.
Gips palony, murarski, do sufitowania.
Gips rzeźbiarski do modelowania.
Gips alabastrowy (chirurgiczny)
po cenach umiarkowanych.

Rządca

obznajmiony z lasowością i budownictwem, dokładnie znający weterynaryą gorzelnictwa i plantacyą chmielu, teoretycznie i praktycznie obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, poszukuje **od 1 lipca b. r. odpowiedniej posady.** Posada na tantiemę jest szczególniej poszukiwaną. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" w Krakowie pod znakiem **A. A.** 704 3 5

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla **P. T. Duchowieństwa,** materye przepisane **na uniformy** dla c. i k. **Urzędników,** także dla **Weteranów, Straży ogniowych, Towarzystw gimnastycznych, na Liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry. Pakzaki nieprzemakalne na kurtki myśliwskie, materye woskowe Pledy podróżne** od 4 złr. do 12 złr., wszystko to taniej jak gdzieindziej i tylko w najlep. trwałych gatunkach

Jan Stikarofsky w Bernie.

Największy **Skład sukien** na Austro-Węgry. **Wzory opłatnie.** Dla pp. krawców bogate albumy wzorów. Przesyłki zaliczkowe nad 10 złr. Przy moim składzie w **stałej** wartości 200.000 złr. i przy moim na cały świat rozgałęzionym interesie, rozumie się samo przez się, musi zostawać **wiele resztek,** z których próbek wysyłać nie podobna, przyjmuje jednak takowe napowrót i odmieniam według życzenia lub zwracam pieniądze. Kolor, długość, cenę potrzeba podać zamawiając.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku. 365 16 24

Patent Austrya, Węgry, Niemcy, Rosya, Belgia.
Niezbędny
dla fabryk i wszelkich budowli.

„EXSICCATOR"

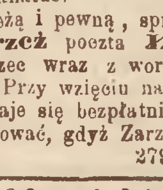
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach itp.

Wynalazca
inżynier-technolog Gustaw Ritter
w Warszawie.
Broszurki bezpłatnie.
Filia fabryczna i kantor w Krakowie ul. Gertrudy, L. 20, I piętro. 813 3 10

Ogniotrwałe
13 150 żelazne 605
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe



KASY



najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Lśniąco białą cerę
uzyskuje się prędko i pewnie,
PIEGI
znikają bezzawodnie po użyciu
Bergmanna mydła brzozowego
wyrabianego jedynie przez **Bergmanna i Spółkę w Dreźnie.** Sprzedaż po 25 i 40 ct. za sztukę w aptece **L. Ronera w Krakowie.** 584 5 0

Trawę miodową

(holcus lanatus)
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzcż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Prosi się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów 279 14 0

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA Stefanii Szurek

ul. Floryańska, 10, I piętro,
poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki i bony
wszelkiej narodowości, 9 15 20

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 29 0
Cenniki opłatnie.

Z dniem 1 kwietnia b. r. przeniosłem moje **Biuro** do domu przy **ulicy Floryańskiej, L. 43, II piętro,** o czem P. T. Panów Interessentów zawiadamiam.

Władysław Rausz,
823 3 3 architekt budowniczy.

Magister farmacyi

mogący wykazać się bardzo dobremi świadectwami, pracujący przeszło lat 11 w zawodzie, poszukuje umieszczenia w jakiejkolwiekbądź aptece. Adres: **G. R.** poste rest. **Tarnobrzeg.** 836 3 3

Wille szwajcarskie

położone w najzdrowszej i najpiękniejszej okolicy Suchy, 5 minut od stacyi kolei państwowej, tuż przy potoku górskim, wybudowane z całym komfortem, są **do sprzedania lub wynajęcia na letnie mieszkania.**

1) Większa ma dwa mieszkania, każde o 4 pokojach, kuchni, 2 werand, osobnych ogrodów i zabudowań gospodarczych.

2) Mniejsza, 2 pokoje, kuchnia, ogródek i zabudowanie gospodarcze.

Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wny **Naczelnik stacyi Sucha,** lub p. **Dobiński, Kraków, ulica Batorego, L. 1.** 820 3 5

Sprzedaż gruntu.

W Podgórzu, przy drodze dojazdowej do stacyi kolei północnej w połączeniu z koleją transwersalną Podgórze-Bonarka, jest w pięknem położeniu **8 morgów gruntu częściowo lub razem z wolnej ręki do sprzedania.** Grunt ten użyty być może jako place budowlane pod budowę fabryk lub wili

Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem Kl. Steinfels w Podgórzu,** lub u właściciela pod **L. 144 przy ulicy Kościelnej w Podgórzu.** 720 6 6

Dwa pokoje i kuchnia

(odrębne zupełnie mieszkanie) na parterze, przy **ulicy książąt Jabłonowskich** tuż przy ulicy Wolskiej, w domu komisarza I. obwodu, **od 1 kwietnia do wynajęcia.** 850 3 3

Kamienica

wartości 50 kilku tysięcy w śródmieściu Krakowa, do zamiany na wioskę wartości około 30 do 40 tysięcy, na której około 10.000 złr. może być długu.

Oferty pod lit. **G. N. 854** do Adm. „N. Reformy". 854 2 6

Magazyn F. Bruno Hahn

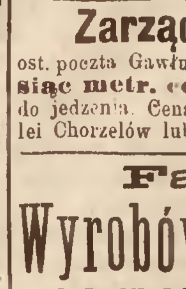
(W. E. Angelus)
poleca 653 5 0
gotowe i zaczęte Tischläufery, serwetki na meble, poduszki, dywany pod zegarki, pantofle i wszelkie haftowane roboty.
Kanwy kongresowe, jutowe i panama.
Haftowane ornaty i stuły.

Dworek

z placem pod budowę, w pobliżu plant zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy **ul. św. Jana, L. 14, I piętro.** 841 2 5

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA JANA BAUMANA
634 36 50 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego	Nr. I.	złr.	2·50
" "	Nr. II.	"	2·75
" "	Nr. III.	"	3·—
" samorodnego		"	3·3[illegible]
" " szlachet.	Nr. I.	"	3·85
" " "	Nr. II.	"	4·50
" maślacza I. putowego		"	5·—
" maślacza II. putowego		"	6·—
" maślacza III. putowego		"	7·5[illegible]
" Tokajskiego Ausbruch V. put.		"	12·—
" Erlauera czerwonego		"	2·7[illegible]
" Erlauera czerwon. starszego		"	3·2[illegible]
" wina biskup., korzen. wzmac.		"	6·—
" Mailbegera austryac. białego		"	2·8[illegible]
" Gumpordskirch. austr. b. 1872		"	3·5[illegible]
" Vouslera Ausstich czerwony		"	3·6[illegible]
" " " biały		"	3·6[illegible]

Zarząd dóbr Kliszów

ost. poczta Gawłuszowice, ma do sprzedania **tysiąc metr. cetn. ziemniaków** dobrych do jedzenia. Cena 1 złr. 10 ct. loco stacya kolei Chorzelów lub Jaślany. 857 2 5

Fabryka 682 8

Wyrobów Asfaltowych LANDAUA & WOLFFA

w Oświęcimie

wyrabia **tektury ogniotrwałe do pokrywania dachów, pokost dachowy i pokrewne wytwory.**

Podejmuje się **pokrywania kompletnego dachów,** poręczając za trwałość.